Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 9. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA 10 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Narady w Berlinie.

Wypadki polityczne w Niemczech rozwijają się stale w jednym kierunku. Aczkolwiek zasadnicza linja polityki niemieckiej wykazuje pewną zygzakowatość, nie mniej jednak czynnikiem zasadniczym w niej jest stały i coraz większy wpływ Hitlera na bieg spraw państwowych w Niemczech. Sytuacja rządu Brueninga jest tego rodzaju, że czy chce czy nie chce musi się liczyć z wolą przywódcy narodowych socjalistów. Nie jest to — przypuszczać należy — żadną osobistą tragedją dla kanclerza, gdy Hitler i jego organizacja jest mu bardzo często potrzebna dla różnych posunięć na terenie polityki międzynarodowej. Inna rzecz, że Hitler, dając się wygrywać w tym celu, każe sobie za to płacić. Tworząc dziś w Niemczech największą potęgę polityczną, umie ją zdyskontować dla siebie. Jest to zupełnie zrozumiałe i nie można się temu dziwić.

W tej chwili największą sensacją polityczną nie tylko w Niemczech, ale i poza ich granicami, są konferencje Hitlera z ministrem spraw wewnętrznych, Groenerem i kanclerzem Brueningiem. Nieznane są bliższe szczegóły tych rozmów, ale łatwo się domyślić, że chodziło tym razem głównie o to, żeby zyskać poparcie Hitlera dla koncepcji przedłużenia prezydentury marszałka Hindenburga na rok w drodze specjalnej ustawy. Dnia 13 marca b. r. kończy się urzędowanie prezydenta Hindenburga i w myśl konstytucji wejmarskiej tego samego dnia powinno się odbyć pierwsze plebiscytowe głosowanie dla wyboru nowego prezydenta. W dzisiejszej wewnętrznej sytuacji Niemiec widoki ponownego wyboru marsz. Hindenburga nie byłyby zbyt pewne, gdyby oba skrzydła opozycji głosowały na własnych kandydatów. Ostatecznie, bardzo możliwe, że Hindenburg zostałby wybrany, ale nastąpiłoby to dopiero po ostrej walce między nim a kandydatem zjednoczonej prawicy.

Tej ewentualności, niepożądanej zarówno ze względu na stosunki wewnętrzne w Niemczech, jak i z uwagi na ich sytuację na terenie polityki międzynarodowej, usiłuje zapobiec kanclerz Bruening i popierające go stronnictwa, nie wyłączając nawet socjal-demokratów. Na tem tle powstał projekt przedłużenia urzędowania prezydenta Hindenburga na podstawie specjalnie uchwalonej w tym celu ustawy. Konstytucja nie przewiduje takiej możliwości, nie mniej jednak istnieje pogląd, że przyjęcie ustawy nie byłoby sprzeczne z jej postanowieniami. Cała trudność polega na tem, czy znajdzie się dla niej w parlamencie wymagana większość.

Przy obecnym układzie sił w Reichstagu wszystko zależy od Hitlera. Gdyby udało się go zyskać dla projektu Hindenburga, sprawa byłaby przesądzona nawet w razie oporu Hugenberga i niemieckiej partji ludowej. Kanclerz Bruening i min. Groener prawdopodobnie usiłowali przekonać Hitlera o konieczności popierania ich koncepcji.

Czy cel ten udało im się osiągnąć? Pod tym względem niema dotąd żadnej pewności i trzeba się ograniczyć do przypuszczeń i przewidywań. I jedne i drugie pozwalają mniemać, że inicjatywa kanclerza da pozytywne wyniki. Marsz. Hindenburg na stanowisku prezydenta republiki niemieckiej jest zbyt potężnym atutem w grze politycznej, prowadzonej przez dyplomację niemiecką, aby go można lekceważyć. Atut ten jest równie cenny dla Brueninga, jak i dla Hitlera. Na tym punkcie porozumienie między nimi jest nie tylko prawdopodobne, ale i bardzo możliwe.

Tak się przedstawia sytuacja, jeżeli patrzeć na nią z ogólniejszego punktu widzenia. Nie mniej korzystnie układają się przy tej kombinacji stosunki dla Hitlera. Godząc się na ustępstwa na rzecz Brueninga w tak zasadniczej dla niego sprawie, nawet nie należąc do rządu, zapewnia sobie Hitler jeszcze większy wpływ na politykę Niemiec i uzależnia niejako od siebie prezydenta Hindenburga. Daje mu to olbrzymie plusy, a nie krępuje go w niczem. Może dalej uprawiać swą demagogję przy jeszcze większej, niż dotąd tolerancji ze strony rządu. W grze, która się toczy obecnie w Berlinie, Hitler posiada wszelkie szanse, że on, a nie kto inny, pozostanie zwycięzcą.

Poza temi pośredniemi zyskami niewątpliwie zapewni sobie jeszcze Hitler doraźne koncesje. Wysunął on podobno szereg postulatów z zakresu polityki wewnętrznej. Wiadomo jest oddawna, że przysłowiową solą w oku Hitlera jest sejm pruski, w którym istnieje dotąd koalicja centrowo-socjalistyczna. Hitler już od paru lat dąży do rozwiązania tego sejmu i rozpisania nowych wyborów, które, jak się słusznie spodziewa, przyniosą mu wielkie zwycięstwo i zmienią obecną konfigurację stronnictw w sejmie pruskim. Musiał więc Hitler domagać się zapewnienia, że kadencja sejmu nie będzie przedłużona i że wybory do sejmu odbędą się w kwietniu, a najdalej w maju b. r.

Jest to jeden z zasadniczych postulatów Hitlera z zakresu polityki wewnętrznej, ale nie jedyny. Istnieje ich znacznie więcej, których tu nie będziemy rozważać. Z natury rzeczy ostatnie wydarzenia w Berlinie interesują nas bardziej ze stanowiska polityki międzynarodowej. Wszystko przemawia za tem, że będą one miały na nią bardzo duży wpływ. Zwiększą opór Niemiec w dziedzinie spłat reparacyjnych i wzmocnią nastroje rewizjonistyczne.

A. D.

Gabinet Inukai pozostanie.

Londyn 9 stycznia. Z Tokio donoszą: **Cesarz japoński nie przyjął dymisji rządu premjera Inukai, prosząc go o dalsze sprawowanie władzy.** Dziś odbędzie się rada ministrów, na której zadecydowane zostanie, czy minister spraw wewnętrznych i minister wojny, jako bezpośrednio odpowiedzialni za zamach na cesarza, będą się musieli podać do dymisji, czy też będą pozostawieni na dotychczasowych stanowiskach. W Japonji jest bowiem zwyczaj, że w razie zamachu na cesarza, rząd, który nie zdołał temu zapobiec, musi zgłosić dymisję.

KRWAWA BÓJKA NA WSI.

Londyn 9 stycznia. Wedle doniesień z Tokio, w pewnej wsi pod Tokio podczas zgromadzenia rolników doszło do krwawej bójki między robotnikami rolnymi a właścicielami. — **W toku walki 6 osób zostało zabitych i kilkanaście rannych.**

———o———

Proces „brzeski" zakończony.

Wyrok będzie ogłoszony we środę.

Warszawa, 9. I. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym **zakończone zostały rozprawy w procesie brzeskim.** Zajęły one 55 dni. Wielki proces historyczny zatem **jest już faktycznie zakończony, należy tylko oczekiwać ogłoszenia wyroku. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku we środę dnia 13-tego** (znowu 13-tka) **w południe o godz. 12-ej.**

Ostatnie dwa przemówienia.

Ostatnie słowo wygłosili w dniu dzisiejszym oskarżeni **Kiernik i dr. Józef Putek.** Przewodniczący sędzia Hermanowski **kilkakrotnie przywoływał Kiernika do porządku a oskarżonemu Putkowi po parokrotnem upomnieniu uznał za właściwe odebrać głos, skutkiem czego Putek nie mógł dokończyć swego ostatniego słowa.**

Osk. Kiernik rozpoczął swe przemówienie od zapytania, o czem ma mówić, skoro nie ma się przed czem bronić, **chyba jedynie przed opinją tych policjantów, którym dają wiarę oskarżyciele publiczni.** Prokurator powiedział, że o konkretnych faktach moich mówić nie będzie, bo to są sprawy drobne. W odniesieniu do mnie znajdują się w memorjale p. Kaweckiego zarzuty takie, jak: **„Władysław Kiernik brał udział w organizowaniu pochodu".** Nie zadawano sobie **nawet fatygi zbadania postawionych zarzutów.** Wszyscy mają do nas pretensje, że milczymy o tem, co się stało w Brześciu, a **kiedy chcemy mówić, słyszymy odpowiedź: „nie wolno!"** Prokurator mówił, że jest zmęczony procesem, który trwa zbyt długo. **Czy myśmy ten proces zrobili, czy myśmy zrobili Brześć?** Prokurator mówił **o metodach rycerskich,** które winny być w tej sali zachowane. Słusznie, ale metody te powinny obowiązywać **obie strony.** Nie żądam bohaterstwa od oskarżycieli, którzy są przecież urzędnikami i gdyby odmówli wykonywanania urzędu..

Przewodniczący: Przywołuję pana do porządku. Jest to wyrażenie ubliżające.

WYMOGI KODEKSU KARNEGO.

Osk. Kiernik: Istnieje jednak kodeks postępowania karnego i artykuły, które mówią, że oskarżyciele mają obowiązek uwzględnić **nietylko okoliczności obciążające ale i korzystne dla oskarżonych.** Mogę się od oskarżycieli domagać rzeczowego traktowania.

Prokurator starał się wyciągnąć wnioski o mojem **pośredniem przyznaniu się do winy,** stwierdzając, że ja przyznałem, **iż walczymy z dyktaturą,** a jednocześnie oskarżyciel wysnuł **przekonanie, że za dyktaturę uważam obecny stan rzeczy w Polsce.** Prokurator nazwał moje oświadczenie w tym względzie finezyjnem. Nie było ono wcale finezyjnem, **ale było ono bardzo niewygodne dla oskarżyciela.** Jeżeli mówiłem o walce, to **nie mówiłem o walce w znaczeniu przemocy.**

Tutaj osk. Kiernik **analizuje sytuację,** mówiąc o konstytucji, o pozorach parlamentaryzmu, cytuje znane słowa b. min. gen. Składkowskiego o tem, że **gdyby Sejm był z jego działalności zadowolony, a marsz. Piłsudski niezadowolony, toby odszedł i naodwrót.**

ZNAMIENNY WYROK KATOWICKIEGO SĄDU.

Prokurator twierdził, że zamachy udane są **bezkarne.** Wobec tego przypominam wyrok sądu **okręgowego i sądu apelacyjnego w Katowicach, które zajęły odmienne stanowisko.**

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

O czem piszą inni?...

Żydzi przeciw święceniu niedzieli

W dwóch równocześnie miastach Polski wszczęli żydzi akcję przeciw ustawie o spoczynku niedzielnym. W Warszawie i w Krakowie. Mianowicie na zebraniu kahału krakowskiego onegdaj — jak donosi „Nowy Dziennik" — niezwykle ostro wystąpił przeciw ustawie p. Spira, który wywodził, że ustawa powinna być zniesiona „ze względów religijnych" (!). Grozi ona bowiem — mówił p. Spira — tem, że

„kupcy żydowscy, nękani przymusem odpoczywania przez dwa dni w tygodniu, zaczną otwierać sklepy w sobotę".

i gwałcić sąbat... Poczem jednomyślnie (!) uchwalono następującą rezolucję:

„Wzywa się prezydjum do bezzwłocznego zwołania konferencji delegatów Stowarzyszenia Kupców, Rękodzielników, Drobnych Kupców, wszystkich partyj reprezentowanych w Gminie, z udziałem p. nadrabina Kornitzera i p. posła Dra Thona w sprawie **spoczynku niedzielnego, który rygorystycznie przeprowadzany łamie religijność Żydów, zmuszających ich do pracy w sobotę.**

Zwołana Konferencja miałaby za zadanie wszcząć akcję wyjednania u Rządu zezwolenia na **kilkugodzinną pracę w niedzielę** w tych przedsiębiorstwach, które w soboty i święta żydowskie są zamknięte".

Równocześnie „Nasz Przegląd" donosi, że zjazd rabinów w Warszawie przyjął rezolucję, w której powiedziano:

„ustawa o przymusowym odpoczynku niedzielnym **jest zamachem na religję żydowską**, i na podstawy życia ekonomicznego mas żydowskich.

Konferencja wyraża żal i rozgoryczenie, że Rząd Polski nie zadość uczynił dotychczas słusznemu postulatowi ludności żydowskiej, domagającej się **zniesienia ustawy, która jest w sprzeczności z konstytucją, gwarantującą wolność religijną.**

Konferencja zwraca się do Rządu i Sejmu o przeprowadzenie do ustawy noweli na zasadzie której Żydzi świętujący w sobotę byl'by uprawnieni **do pracy w ciągu dnia niedzielnego".**

Jest to wręcz niesłychana agitacja... Jeśliby rząd uczynił zadość życzeniom wypowiedzianym w tych rezolucjach, to Polska katolicka przedstawiałaby dziwny zaiste widok. W państwie katolickiem wrzałaby praca i interesy w niedzielę, bo pozwolenie na handel w niedzielę siłą faktów rozszerzyłoby się na nieżydowskie sklepy, — natomiast dzień świąteczny wyznania liczącego ponad 10% ludności byłby z całym rygorem przestrzegany. Wyraźnie **zwalczają żydzi „rygoryzm" katolicki w święceniu niedzieli, a żądają rygoru dla sabatu.**

Katolickie społeczeństwo, specjalnie kupcy, winno otworzyć oczy na grożące niebezpieczeństwo.

Watykan i Polska pomajowa.

„A. B. C." donosi:

„Przybył do Warszawy p. Wł. Skrzyński, ambasador przy Watykanie. Przyjazd p. Skrzyńskiego pozostaje w łączności ze znanym incydentem **odmowy przyjęcia legjonistów przez papieża.** P. Skrzyński w obawie przed konsekwencjami usiłuje całą odpowiedzialność zwalić na inne przyczyny.

Dzięki staraniom p. wiceministra Becka, p. Skrzyński był przyjęty we środę na audjencji u p. marsz. Piłsudskiego. W rozmowie z dygnitarzami państwowymi p. Skrzyński skarży się, że **Ojciec św. byłby nam bardzo życzliwy, gdyby nie wpływy duchowieństwa polskiego, które paraliżują jego akcję w Watykanie.** Słowem, p. Skrzyński szczuje pułkowników przeciwko klerowi polskiemu. Warto to sobie zapamiętać".

Jeśli tak jest, jak „A. B. C." pisze, to p. amb. Skrzyński ulega iluzji. Żadne „wpływy duchowieństwa" nie zdołałyby zepsuć Polsce opinji w Watykanie, gdyby nie było takich faktów, (jak „Brześć", „pacyfikacja Małopolski Wschodniej) co — jak donosiła „Reichspost" — skłoniło Ojca św. jesienią ub. r. do bardzo energicznej interwencji wobec p. Skrzyńskiego, i na dokładkę skandaliczna książka p. Kostka-Biernackiego.

Gen. Sikorski o rewizji granic.

W najpoważniejszym perjodyku francuskim „Revue des deux Mondes" pojawił się artykuł jen. Sikorskiego o rewizjonistycznej kampanji Rzeszy niemieckiej... Jen. Sikorski stwierdza, że celem polityki rewizyjnej Niemców w stosunku do Polski jest:

„sprowadzić najpierw Polskę do roli państwa podrzędnego przez pozbawienie go wszelkich materjalnych środków obrony i usunąć ją jako państwo konkurencyjne w Europie Wschodniej, z drugiej zaś strony **doprowadzić do wspólnej granicy z Rosją.** By cele te osiągnąć, niezbędnem jest odciąć Polskę od morza i zabrać jej zagłębie górnicze, jakie posiadą na G. Śląsku".

Jeśli chodzi o argument niemiecki, że rewizja granic jest konieczna ze względu na Prusy Wschodnie, które się duszą, to jen. Sikorski pisze:

„Dla polepszenia sytuacji gospodarczej Prus — pisze — wystarczyłoby Niemcom, wejść z Polską w stosunki gospodarcze".

Polska nie godzi się na transakcje, którą wysuwają Niemcy: wymiana Gdańska i Pomorza na Kłajpedę i Litwę.

„Przyjęcie takiego rozwiązania — pisze autor — oznaczałoby nikczemne wyrzeczenie się przez rząd polski ludności gorąco patrjotycznej i polskiej".

„**Dla Polski** — kończy gen. Sikorski — **kwestja zmiany granic nie istnieje i nie będzie istnieć.** Aczkolwiek szczerze pokojowa — czego dała dowody w 10 ostatnich latach — Polska, świadoma swej siły, podniosłaby się jak jeden mąż i nie pozwoliłaby bezkarnie okroić swoich granic".

Przegląd religijny.

Wyznanie wiary Gandhiego. — Prostota i głębia myśli. — Wpływ teatru na pojęcia moralne. — Ważny problem.

„Osservatore Romano" podał z końcem grudnia ub. roku wiadomość o pięknem wyznaniu wiary, które niedawno złożył mahatma Gandhi.

Mianowicie proszony przez pewną wytwórnię płyt gramofonowych o wygłoszenie politycznego oświadczenia, oświadczył Gandhi, że woli złożyć wyznanie swej wiary.

„Istnieje — brzmi ono — tajemnicza i nieogarniona moc, która wszystkie rzeczy przenika. Czuję ją, choć jej nie widzę... W zwyczajnem życiu spotyka się ludzi, którzy nie wiedzą, kto, dlaczego i jak nimi rządzi; i ci jednak wiedzą, że jest jedna wielka siła, która ich prowadzi".

Tu przypomniał Gandhi swoje spotkanie z biednymi rolnikami z Mysore, którzy nie mieli pojęcia o rządzie państwowym, doskonale jednak zdawali sobie sprawę z tego, że Bóg rządzi światem. W dalszym ciągu swego wyznania wypowiedział się Gandhi przeciw sprowadzeniu Bóstwa do „prawa", a za istnieniem osobowego Boga.

„Ślepe prawo — argumentował — nie może kierować żywemi istotami... Prawem, które kieruje życiem, jest sam Bóg. Prawo i prawodawca stanowią jedność... Z tego, że mało wiem o prawie i prawodawcy, nie wynika wcale, bym im mógł przeczyć. Jak moje przeczenie lub nieznajomość ziemskiego rządu nic mi nie pomoże, tak samo zaprzeczenie Boga i jego prawa nie uwolni mnie od mocy, której On jest źródłem... Cicho i pokorne przyjęcie boskiego autorytetu czyni drogę życia lżejszą... Jest ta boska siła dobrze, czy źle czyniąca? Mogę ją tylko za dobrze czyniącą uznać, ponieważ widzę, że w pośrodku śmierci tworzy życie. Stąd wnoszę, że Bóg jest Życiem, Prawdą i Światłem, że jest Miłością i Najwyższem Dobrem".

Czyż na przykładzie tego wyznania wiary poganina nie sprawdza się powiedzenie starego pisarza kościelnego o chrześcijańskiej naturze duszy ludzkiej (anima naturaliter christiana)? I czy to piękne jego „credo" nie jest głębsze, a w nauce o naturze Boga nawet prawdziwsze, niż teorje wielu filozofów naszej „chrześcijańskiej" Europy?

* * *

Francuski krytyk P. Dumaine zajął się w tygodniku „La Vie Catholique" wpływem teatru na życie społeczne, specjalnie na życie rodzinne.

Wpływ ten jest niemały. Trudno przecież nie zgodzić się ze zdaniem, że ustawiczne wracanie teatru do takich tematów, jak „trójkąt małżeński" i t. p. — a takie są częste motywy współczesnej sztuki dramatycznej — musi w końcu odbić się ujemnie na poglądach społeczeństwa na małżeństwo i rodzinę. Czasem nawet — stwierdza P. Dumaine — ma się wrażenie, jakgdyby teatr otwarcie nawoływał do „reformy" rodziny przez pochwałę lub usprawiedliwianie rozwodów.

Wobec tego wpływu teatru katolicyzm jest często bezsilny. Bo i co może zrobić? „Prawie-że nie mamy katolickiego dramatu na powyższe motywy", — dramatu, któryby stał na wysokim poziomie artyzmu. A ponadto — nie mamy także katolickiej publiczności teatralnej, któraby dała katolickiemu dramatowi poparcie przez swój udział w przedstawieniu.

Może to są zbyt pesymistyczne uwagi francuskiego krytyka. Tłómaczy je i usprawiedliwia fatalny istotnie pod względem moralnym repertuar francuskiego teatru. U nas w Polsce jest niewątpliwie lepiej. Ale czyż i u nas nie było prób wprowadzenia na deski teatralne sztuk wręcz pornograficznych?

Wpływ społeczny teatru na kształtowanie się poglądów moralnych narodu jest zresztą dziś wszędzie żywo odczuwany. W niemieckiej prasie czyta się często dyskusje i polemiki na ten temat. Trzeba, by katolicy z tym wpływem się liczyli i, jeśli jest zły, by mu przeciwdziałali.

Pejot.

Polityczne oblicze Genewy w 1931 roku

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Lozanna w grudniu.

I. W korespondencji, którą w swoim czasie umieściliśmy w „Głosie Narodu" pod tytułem „Polityczne oblicze Genewy" była mowa o wyborach do t. zw. **Grand Conseil**, czyli kantonalnego parlamentu. Czytelnik może sobie jeszcze przypomina, jaki był rezultat tych wyborów i jak się przy końcu ubiegłego roku w cyfry ujęty przedstawiał stosunek wzajemny tamtejszych politycznych partyj. Otóż w niniejszej korespondencji pragniemy do poprzednio poruszonego tematu powrócić z tego słusznego założenia wychodząc, że rozwój stosunków politycznych w mieście, służącem za siedzibę Ligi Narodów nie powinien być dla opinji światowej obojętny.

Jakże się więc ten rok polityczny w annałach genewskiej republiki zapisał?

Zanotują go one jako niezmiernie dla rozwoju stosunków wewnętrznych ważny, a obfitujący w wypadki o wysokiem dramatycznem napięciu, tak, iż śmiało można powiedzieć, że Genewa przechodzi obecnie kryzys, co jej szczerych przyjaciół prawdziwą troską napawać musi.

Wytłumaczmy się, co pisząc te słowa, mamy na myśli.

Czerwone niebezpieczeństwo nie jest w nadlemańskim grodzie urojone, gdyż wybory do **Grand Conseil** wykazały, że partja socjalistyczna coraz to więcej zyskuje zwolenników. Dotąd socjaliści udziału w rządzie, to prawda, nie brali, bo stojący u władzy radykali, choć nieraz starali się z nimi wejść w kontakt, zbyt nieznaczne koncesje robili i dlatego spotykali się z odmową. Jakby się jednak polityczne oblicze Genewy przedstawiało, gdyby konstytucja została zmieniona i proporcjonalna reprezentacja wprowadzona w życie? Każdy rozumie, że z tą chwilą, nowa epoka w historji Genewy się rozpocznie, wtedy bowiem mniejszości polityczne nie tylko będą głosy swoje do urny wyborczej oddawały, gdy o wybór kandydatów do egzekutywy chodzi, ale zostaną też do niej dopuszczone i nie omieszkają, na kierunek życia politycznego wpływu wywierać. Otóż ta kwestja zmiany konstytucji w tym roku została postawiona na porządku dziennym i pod głosowanie poddana, a choć rezultat tej prawodawczej inicjatywy był negatywny, samych zwycięzców on przeraził, gdyż zwolennikom statu quo udało się zaledwie 600 głosów większości uzyskać, co poważne memento na przyszłość stanowi.

Sytuacja polityczna nie przedstawia się więc zbyt różowo w Genewie — raczej czerwono, bo według obliczeń „Courrier de Genève" **w tem mieście na 100 mieszkańców jest 41 socjalistów** — to też warto trud sobie zadać i ustalić dlaczego to katolicy genewscy przeciwny naturze alians zawarli i razem z uczniami Marksa pod hasłem zmiany konstytucji poszli do urn. Że przyczyny te musiały być bardzo poważne, w to nikt nie wątpi, czy jednak były one wystarczające, żeby się na tak radykalny krok zdobyć, to może podlegać dyskusji. To też postarajmy się najpierw zorjentować w tym chaosie, jaki w wewnętrznem życiu politycznem Genewy zapanował, a odpowiedź na to pytanie może sama się wyłoni.

Zacznijmy od skonstatowania faktu, że obywatele genewscy byli w tym roku wyjątkowo często do wykonywania swych obowiązków wyborczych powoływani. Zanotujmy tu najważniejsze z odbytych głosowań. Na rok 1931 wypadły wybory do Rady Stanu (Conseil d'Etat), t. j. kantonalnej egzekutywy, składającej się, nawiasem mówiąc, z siedmiu radców, którzy sprawują urzędy szefów departamentów, po naszemu ministrów — (z nich to wybierany jest co roku prezydent Rady, t. j. głowa rządu). Oprócz tych wyborów do Rady Stanu odbyły się również w tym roku wybory do Rady miejskiej, a stanowiły one specjalnie ważny ewenement w życiu politycznem Genewy, z powodu dokonanego ostatnio scentralizowania paru gmin dotychczas cieszących się autonomją. Następnie musimy zanotować **wybory do Związkowego Parlamentu w Bernie (Conseil National)** (uprzednio przegłosowano **redukcję liczby posłów, która spadła z 192 na 187) i do t. zw.** Consel des Etats, **która to instytucja poniekąd rolę Senatu w życiu politycznem Szwajcarji odgrywa a każdy kanton wysyła do niej** po dwóch przedstawicieli. O inicjatywie prawodawczej w sprawie reformy konstytucji była już mowa (reprezentacja proporcjonalna została już przy wyborach do gmin liczących do 800 mieszkańców uprzednio wprowadzona), a ostatni z rzędu plebiscyt dotyczył inicjatywy w sprawie ubezpieczeń na starość, który się w całej Szwajcarji ostatnio przy wielkiem podnieceniu politycznych namiętności odbył.

Nie możemy tutaj w szczegóły tych wszystkich manifestacyj wyborczych wchodzić, zbytby to nas bowiem daleko zaprowadziło i rozszerzyło ramy niniejszej korespondencji, ograniczmy się jeno do twierdzenia, które nietrudno poprzeć cyframi, że mianowicie czerwone niebezpieczeństwo zamiast się zmniejszać, raczej przybiera na intensywności. Daje się to zauważyć na terenie ogólnoszwajcarskim (naturalnie zależnie od odporności kantonów, z których jedne więcej, drugie mniej, są wpływom socjalizmu poddane), gdyż mimo redukcyj reprezentacji parlamentarnej socjaliści aż 49 swoich przedstawicieli do Berna wysłali, tak iż ekipa ich jest po radykalnej, składającej się z 52 posłów, najsilniejsza (następnie idą konserwatyści — taką nazwę nosi partja katolicka — w liczbie 44 posłów; partja chłopska liczy ich 33, partja liberalna 6, komunistów jest 3; resztę stanowią ugrupowania nie grające żadnej roli). Daje się to również spostrzec w Genewie, gdzie rozbicie t. zw. burżoazyjnych partyj bardzo szkodzi walce przeciw wspólnemu przeciwnikowi. Zaznaczyliśmy w poprzedniej korespondencji, że Oltramare, który niczem nasz Nowaczyński, biczem satyry swych rodaków smaga, postanowił wziąć czynny udział w życiu politycznem swego kantonu, to też rzeczywiście stworzył on nową partję l'Ordre Politique National (OPN) — której zadaniem jest wprowadzić w życie integralny program nacjonalistyczny. Otóż muszą być w Genewie stosunki mocno anormalne, jeśli redaktor „Pilori" nietylko zdobywał oklaski występując w roli konferencjonisty, ale zdobył też i głosy wyborców, którzy się za jego kandydaturą na wysokie stanowisko radcy stanu wypowiedzieli. A głosów tych było aż... 8000, liczba, jak na genewskie stosunki, bardzo pokaźna (chodziło o wybory dodatkowe). Czy aby te sukcesy wybitnego satyryka, który się w polityka przedzierżgnął, będą stałe? Doświadczenie uczy, że łatwiej nową partję stworzyć, niż ją w dyscyplinie, tak w życiu politycznem koniecznej, utrzymać.

Ks. W. Tworkowski.

Signum temporis.

Korespondent nasz z Zakopanego donosi: Dnia 3 b. m. odbył się wiec, zwołany przez B. B. we wsi Kościelisko.

Wygodnem powiatowem autem przyjechało tam trzech sanacyjnych apostołów, aby sformować nowe Koło B. B. W. R. Byli to: p. Drużbacki, dyrektor Kasy komunalnej, wiceprezes Rady Pow. i prezes Powiatowego B. B. W. R. w Nowym Targu, a z nim znani na tutejszym gruncie posłowie z B. B. pp. Różak i Hyla.

Zwołano wiec. Zebrało się około 100 ludzi. Przewodniczył wójt Stopka. Najpiękniej, tak prosto do serca, przemawiał p. Różak, sam rodem z Kościelisk, zatem swój do swego. Mówił o wszystkiem i o tem, jak wszędzie na świecie jest źle i o tem, jak to nam dobrze pod rządami p. Marszałka. Gazdowie słuchali spokojnie i uważnie, nie roniąc nawet chrząknięcia.

Kiedy się już misjonarze dostatecznie wypowiedzieli i zdawało się — przekonali najtwardszych, zabrał głos miejscowy gospodarz p. St. Pitoń i przedłożył następującą rezolucję: „W przekonaniu, że tylko konstytucja i ścisłe poszanowanie prawa gwarantują ludowi wiejskiemu pełnię swobód obywatelskich, zebrani z oburzeniem potępiają ustawiczne jej naruszanie, ponadto wyrażają ubolewanie z powodu Brześcia".

Zebrani wśród okrzyków na cześć Witosa, frenetycznemi oklaskami powitali przedłożoną rezolucję.

Można sobie wyobrazić konsternację statygowanych długiem gadaniem panów, wszystko do obrazu. Chce jeszcze ratować sytuację p. Hyla i zapytuje, kto za Rządem i p. Marszałkiem. Chyba się ulękną — myśli. A tu jak na złość podnosi się 6 rąk (sześć), a w tem dwie p. Szczepaniakowej. Cicho odjechało auto powiatowe pod Trzaskę w Zakopanem. Signum temporis.

Em.

Na ziemiach Rzplitej.

Tajemnicza afera „loteryjna".

W miesiącach letnich ubiegłego roku reklamowano loterję fantową, urządzoną staraniem Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych. Bilety loteryjne w cenie od 1 i 2 zł. znajdowały chętnych nabywców zwłaszcza wśród ubożsej publiczności. Spis fantów zamieszczony na odwrotnej stronie losów, wymieniał dwa samochody, motocykle meble, maszyny do szycia i wiele innych rzeczy. **Ciągnienie miało się odbyć 15 lipca 1931 roku. Na krótko przed tym terminem ogłoszono, że termin odłożony został na sierpień. W sierpniu odłożono termin do września. W ten sposób odkładano dzień ciągnienia 5 razy.** W międzyczasie lokal biura loterji przeniesiono.

Nareszcie odbyło się ciągnienie dnia 3 stycznia b. m. Odbyło się ono jak podaje „Gazeta Warszawska" **niewiadomo gdzie, i pod czyją kontrolą gdyż ani Dyrekcja loterji państwowej, ani posiadacze losów w niej udziału nie brali.** Ogłoszenie przybite na drzwiach loterji o dokonanem ciągnieniu gromadzi codziennie tłumy ludzi przed lokalem. **Okazało się, że nikt z przychodzących nie wygrał.** Numer głównej wygranej (samochód) wpisano na listę dopiero na interwencję jednego z posiadaczy losów. Ma nim być numer 221376. Ciekawem jest, w czyjem posiadaniu znajduje się ten los. **Nie można również ustalić, gdzie są organizatorzy loterji.** Niejaki Rak Juljusz, który jest podpisany na losach za „komisję finansową loterji", według słów informatora urzędującego w biurze „od roku nie jest w zarządzie i nie bierze udziału w komisji finansowej". Za całość ma być odpowiedzialny jakiś major Szkuta, o którym nic nie wiedzą w komendzie miasta Warszawy, a w biurze p. major jest nieuchwytny. Podobno całą tą sprawą zainteresował się, jak podaje „Gazeta Warszawska" już urząd śledczy.

Także i Minadówka nie chce pić wódki!

Dnia 13 grudnia odbył się plebiscyt gminny w Minadówce koło Sokołowa ad Rzeszów. Uprawnionych do głosowania było 1263 osób, z czego za „zakazem" sprzedaży napojów alkoholowych padło 708 głosów, 8 głosów unieważniono, zaś za „sprzedażą" nie głosował **dosłownie nikt.** Tak świetne zwycięstwo idei trzeźwości jest owocem pracy niestrudzonego kapłana — patrjoty, ks. dziekana L. Bukały i rozumnej miejscowej Rady gminnej.

Gen. Jaźwiński nie odzyskał mowy.

W tych dniach przewieziony został z powrotem do Warszawy z majątku w piotrkowskiem gen. Jaźwiński, który jak wiadomo, **doznał wstrząsu nerwowego w czasie procesu przed Wojskowym Sądem Okręgowym.** Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego nadal nie rokuje żadnej poprawy. **Niema nadziei, aby odzyskał już kiedykolwiek mowę i zdolność ruchów.**

Samobójca pod autobusem.

Onegdaj wieczorem w Wilnie rzucił się pod pędzący z Pohulanki autobus jakiś młody mężczyzna. Szofer zauważył wypadek, lecz ponieważ samochód zjechał z góry, zatrzymać maszynę udało się dopiero po chwili. **Koła autobusu przygniotły samobójcę tak, że zaszła** potrzeba przewiezienia go do szpitala. Ze znalezionych przy desperacie dokumentów i listu wynika, że jest to **20-letni Michał Daniszewski, urzędnik magistratu m. Oszmiany, który** postanowił odebrać sobie życie. Przyczyny samobójstwa nie są znane. **Krążą pogłoski, że do** **puścił się on defraudacji.**

Handlarze narkotykami w potrzasku.

W ostatnich czasach zanotowano w Warszawie **20 wypadków nagłego obłędu wskutek nadużywania narkotyków.** Utworzony specjalny oddział policyjny, który stwierdził, że centralną stacją odbiorczą narkotyków, jak morfiny, kokainy i heroiny bywa powna cukiernia przy rogu ulic Marszałkowskiej i Żórawiej. Aresztowano tam dwóch młodych ludzi, **elektrotechnika Olechowskiego i handlowca Habera, którzy handlowali narkotykami.**

———:o0o:———

KRWAWA STATYSTYKA W WARSZAWIE ZA GRUDZIEŃ. W ubiegłym miesiącu targnęło się na życie 96 osób, **w tej liczbie 25 z wynikiem śmiertelnym. W roku 1930 w tymże** miesiącu targnęło się na życie 103 osoby, z których 34 na śmierć. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych zginęły 2 osoby 58 zaś — było rannych. — Wskutek wypadków tramwajowych śmierć poniosły 2 osoby, 19 zaś — rannych. Pod kołami pociągu śmierć znalazły również 2 osoby, rannych zaś — 9.

MUZEUM W TARNOWIE. W końcu grudnia ubiegłego roku zostało otwarte w Tarnowie w gmachu ratusza, połączone muzeum diecezjalne i miejskie zostały w ten sposób udostępnione. **Otwarcia i poświęcenia dokonał Ks. Biskup Komar.**

———o———

Złotodajne kopalnie zawdzięczamy przypadkowi.

Prawie wszystkie fakty odkrycia kopalń złota zawdzięczamy przypadkowi. W r. 1857 pewien ubogi tubylec poszukując zaginionego muła, natrafił przypadkowo na bogatą żyłę złota **w Gwinei;** w tym samym kraju i w tej samej miejscowości czynił przez długi czas daremne poszukiwania sir Walter Raleigh. Złote pola **w Nowej Szkocji** zostały odkryte wypadkowo przez wędrownego górnika, który roztarasował się dla spoczynku nad brzegiem strumienia. Czerpiąc wodę dla ugotowania kawy, zauważył on na dnie strumyka, śród żwiru i kamyków, błyszczące ziarenka złota. Wziął się gorliwie do dalszych poszukiwań i znalazł bogate żyły samorodnego żółtego metalu.

Złote żyły **w północnej Karolinie** zostały odnalezione przez młodego chłopca, który pewnego ranka poszedł się kąpać w rzeczce. Brodząc w płytkiem łożysku, natknął się nagle na spory żółty kamień. Okazało się, iż był to samorodek złota, ważący zgórą 30 funtów angielskich.

W Kalifornji jednym z pierwszych odkrywców złota był rolnik James William Marshall, który spostrzegł nagle przy wykopywaniu cebul, iż zostaje mu na szpadlu żółty, świecący piasek. Za czasów królowej Anny raportował już kapitan Shelvocke, iż w Kalifornji znajduje się złoto, a w r. 1815 sygnalizowano obecność dużych grudek złota na wybrzeżu kalifornijskiem.

Słynne ongi kopalnie złota **w Irlandji, w Wicklow,** odkryte zostały przypadkowo przy łowieniu ryb przez pewnego „landlorda". Dojrzał on coś żółtego, błyszczącego w piasku rzecznym. Zajął się wydobywaniem cennego metalu, ale trzymał to w tajemnicy przed wszystkimi. Gdy się ożenił, powierzył tajemnicę swego bogactwa żonie. Żona sądziła, iż stroi sobie z niej żarty i zwierzyła się z sekretem swoim znajomym. W ten sposób tajemnica wyszła na jaw, wszyscy okoliczni mieszkańcy rzucili się na poszukiwanie złota. W ciągu dwóch miesięcy wydobyto złota z piasku i mułu rzecz nego za przeszło 10.000 funtów. Or.

———o———

87-LETNI PRACOWNIK SKARŻY PRACODAWCĘ. Do sądu pracy Warszawa I wpłynęła skarga 87-letniego pracownika pewnej księgarni w Warszawie, przeciwko właścicielowi księgarni. Skarżący **pracował w firmie zgórą 40 lat, poczem wymówiono mu pracę bez trzy miesięcznego wypowiedzenia.** Od chwili powstania sądów pracy — przy pulpicie skarżących nie stawał nigdy tak sędziwy powód.

OBŁAWY NA WILKI. W ostatnich dniach **w pow. wilejskim i mołodeczańskim** odbyły się wielkie polowania na wilki. W polowaniu oprócz Towarzystwa Myśliwskiego wzięło czynny udział ziemiaństwo i oficerowie K. O. P. W wyniku polowania **zabito 11 wilków.** Onegdaj w pow. święciańskim również odbyło się polowanie — obława na wilki. Zastrzelono 3 szkodników.

KRADZIEŻ WALIZKI Z 13.000 ZŁOTYCH. W Babinie w pow. wrzesińskim skradziono rolnikowi Janowi Węgrzeniewskiemu walizkę z 18 tys. zł. Kradzieży dopuszczono się w czasie, gdy Węgrzeniewski w towarzystwie 5 kuzynów był w kuchni. W tym właśnie czasie **wtargnął ktoś do sypialni i zabrał pieniądze, fuzję kalibru 12 i bieliznę.**

SAMOBÓJSTWO NA STATKU. Na statku transatlantyckim „Pułaski" popełniono dwa samobójstwa. Życia pozbawili się **kucharz, Adolf Piasecki, oraz pomocnik jego Maliszewski.** Przyczyna samobójstwa nieznana.

Walka o stanowisko nadzorców sądowych huty „Pokój".

We czwartek Katowice zaalarmowane zostały sensacyjną wiadomością, że w związku z mianowaniem p. Künstlingera nadzorcą sądowym huty „P kój", zawieszony został w urzędowaniu sędzia dr. Zinkow, oraz, że sprawujący urząd naczelnika Sądu Grodzkiego na miejsce urlopowanego dr. J. Zgórniaka, sędzia dr. Waniek, został z tego stanowiska odwołany. Dr. Zinkow mianował pp. adw. Krysowskiego i p. Künstlingera nadzorcami sądowymi huty „Pokój".

Zamiast odwołanego dr. Wańka powołano na stanowisko naczelnika Sądu Grodzkiego sędziego Zwierzchowskiego z Mikołowa. Wobec ustąpienia adw. Krysowskiego ze stanowiska nadzorcy sądowego huty „Pokój" — Sąd Grodzki miał w tym dniu mianować nowego nadzorcę sądowego.

Jak donosi „Polonia", w dniach najbliższych **zostanie odwołany jako nadzorca sądowy huty „Pokój" p. Künstlinger i Sąd Grodzki zamianuje nowych nadzorców.** O mandaty te toczy się zażarta walka i zgłosiło się na to stanowisko **przeszło 200 kandydatów, z różnemi protekcjami wysoko postawionych osób.**

Sprawie nadzoru sądowego nad hutą „Pokój", dziennik „Polonia" poświęca w ostatnim numerze artykuł wstępny.

„W różnych sferach — czytamy w nim — potraktowano sprawę nadzoru nad Hutą Pokoju, **jako sprawę dochodów dla nadzorców.** Skandalem jest, że ogromna liczba amatorów zgłaszała się u sędziego egzekucyjnego w Katowicach o przydzielenie im tego nadzoru. **Przybywali z całej Polski, przynosili polecenia od Bóg wie jakich osób.** Kiedyś będziemy w stanie poinformować społeczeństwo o tych zakulisowych zabiegach, bo sprawę tę poruszy i omówi się na takiem miejscu, że prasa będzie mogła to wszystko podać. Izba adwokacka powinna się zająć tymi panami adwokatami, którzy zgłaszali się do sędziego o przydzielenie im tego nadzoru i szukali protekcji w pewnych instancjach. Przecież to są skandale. Mówiono to samo o roli pewnych adwokatów w sprawach podatkowych księcia Pszczyńskiego i sprawa potem ucichła. Nam wolno się zapytać co z temi sprawami zrobi Izba adwokacka? Przecież sędzia powinien orzekać według własnego sumienia i nie wolno na jego decyzję wpływać. **W sprawie nadzoru nad Hutą Pokoju wpływano na sędziego,** a amatorzy powoływali się na swych protektorów, o czem sobie szeroko w Katowicach opowiadano".

W piątek Sąd Grodzki w Katowicach mianował nadzorcą sądowym huty „Pokój" **inż. Stanisława Surzyckiego z Warszawy.** Dotychczasowy nadzorca sądowy p. Künstlinger został przez Sąd odwołany z tego stanowiska. Jednak na jego miejsce nie mianowano jeszcze drugiego nadzorcy sądowego. **Mianowanie drugiego nadzorcy nastąpi w dniach najbliższych.**

Z całego świata.

Zamknięcie Związku Polaków na Łotwie.

Letgalski sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach przy drzwiach zamkniętych, odkładany już kilkakrotnie sprawę zawieszenia Związku Polaków na Łotwie. Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, na mocy którego **związek ten zostaje ostatecznie zamknięty.** Ogłoszenie całkowitego tekstu wyroku nastąpi w dniu 23-go b. m.

Nowy chiński minister spraw zagr. katolikiem.

Zarówno ze względu na swe wychowanie jak i dłuższy pobyt w krajach o europejskiej kulturze, nowy chiński minister spraw zagranicznych, **dr. Eugenjusz Czen,** zbliża się raczej do europejskiego typu dyplomaty niż wschodniego męża stanu. Urodzony w Trinidad w Indjach Zachodnich jako syn rodziny katolickiej, do Chin przybył dopiero przed 20 laty, mając już 34 lata. Jest on jedną z najbardziej interesujących postaci Chin współczesnych. Dba o sprawę katolicką, czego dał wyraz, ogłaszając, jako członek rządu kantońskiego, zarządzenie ochrony misji katolickiej, gdy znalazła się ona w niebezpieczeństwie w roku 1927. Przy tej sposobności oświadczył Dr. Czeng, że misjonarze obcy nie mają nic wspólnego z polityką swoich rządów, stwierdził natomiast, że dążeniem ich jest czynić dobrze, nieść pomoc bliźnim i nauczać. KAP.

Zamordowanie urzędnika sow. w pociągu.

Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj na stacji granicznej Kołosowo zabity został wśród zagadkowych okoliczności jeden z urzędników sowieckich, **który za fałszywym paszportem na nazwisko Michała Finklera usiłował opuścić Rosję sowiecką.** Zbiega sowieckiego **śledzili agenci G. P. U.,** którzy chcieli go aresztować. Finkler począł stawiać opór, wobec czego jeden z agentów wystrzałem z rewolweru położył go trupem. Sceną ta odbyła się w wagonie i mimo zachowania tajemnicy, wiadomość o niej odrazu rozeszła się wśród podróżnych. **Zwłoki Finklera wyniesiono z wagonu i autem odwiezione do stacji Niegorełoje.** Tło tego zagadkowego incydentu jest trzymane w ścisłej tajemnicy. Władze sowieckie, chcąc wytłumaczyć wypadek wobec zagranicznych podróżnych, wyjaśniają, iż zastrzelony został niebezpieczny bandyta, który w pobliżu Mińska obrabował kilku podróżnych i był ścigany przez wywiad.

Przemytnicy złota.

Na podstawie poufnego doniesienia przeprowadziła policja wiedeńska rewizję u dwóch Amerykanów, zamieszkałych w jednym z wielkich hoteli na Ringstrasse. **Policja znalazła w ich kufrach około 42 kg. złota** w sztabach ze znakiem austrjackim, tudzież pewną ilość walut zagranicznych, **m. in. 10.000 złotych polskich.** Nazwiska obu Amerykanów brzmią **Greenberg i Springgut.** Trzeci przytrzymany **Ubersfeld** był sekretarzem dwu pierwszych. Greenberg podaje, że przybył z Ameryki, jest jednak przynależny do Warszawy. **Springgut pochodzi również z Warszawy.** Ponadto przesłuchała policja jeszcze trzy osoby, zamieszkałe w tymże hotelu. Policja podejrzewa, że wymienione osoby usiłowały wywieźć złoto nielegalnie z Austrji. Dzisiaj wieczór mieli rzekomi Amerykanie wyjechać przez Szwajcarję do Francji. W tym celu zamówili już miejsca w wagonie sypialnym. Śledztwo toczy się dalej, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

———o———

KIEŁ MAMUTA NA DNIE RZEKI. Przy wydobywaniu piasku z rzeki Joeta Aelv w Szwecji natrafiono na kieł mamuta o średnicy 10 cm., długości 40 cm., wagi około 4 kilogramy. Wykopalisko odesłano do Muzeum Archeologicznego w Gothenburgu, gdzie kieł mamuta poddany został ekspertyzie uczonych. Archeologowie szwedzcy utrzymują, iż **kieł pochodzi z przed 100.000 lat,** natomiast niektórzy eksperci zagraniczni przypuszczają, iż mamuty żyły na obszarze Szwecji dzisiejszej znacznie dawniej, to znaczy **przed ostatnią epoką lodową, czyli około 500.000 lat temu.**

OFIARA SOPOT. W Sopotach odebrał sobie życie 42-letni ziemianin z pod Lwowa, Józef Sielecki. Z pozostawionego przez denata listu wynika, że **powodem samobójstwa było przegranie przezeń w ciągu dwu dni w kasynie sopockiem 120.000 zł.** Sielecki osierocił żonę i pięcioro dzieci.

ROZMOWY TOWARZYSKIE NAGRANE NA PŁYTY GRAMOFONOWE. Nowość ta powstała — rzecz prosta — w snobistycznych sferach towarzyskich w Stanach Zjednoczonych. W N. Jorku ostatnim wyrazem mody i szyku jest „uwiecznienie" na płytach gramofonowych rozmów, prowadzonych przy stole podczas bankietów, przyjęć, obiadów. Aparat odbiorczy umieszcza się w środku stołu, tak, iż jest on niewidoczny, a obrót płyty nie sprawia żadnego szmeru. „Nagrane" w ten sposób płyty przesyłają gospodarze tym znajomym i krewnym, którzy nie byli obecni na przyjęciu.

Listy angielskie.

Konwertyci.

Niemal połowa przyrostu katolickiego rekrutuje się z konwertytów. Dzięki ruchowi odrodzeńczemu, który po takich mężach-konwertytach jak Manning, Newman, Faber odziedziczył najpiękniejsze tradycje, przechodzący tu do Kościoła górują nietylko ilością, ale i jakością. Można mówić prawdziwie o fali powrotnej wśród angielskiego narodu. Toć oblicza się, że w ciągu każdego roku przechodzi na katolicyzm przeszło 12.000, że w okresie od r. 1920 do 1929 włącznie było tych konwertytów 121.973, a w roku 1930, 12.273.

A jacy to wartościowi ludzie! Jak wysokie zajmują nieraz stanowiska! Na jakie narażają się trudności i przykrości, jak szkodzą sobie w swojej karjerze! Warto tu wskazać na kilka znamiennych nawróceń, dokonanych w ostatnim roku. Zaraz w początkach rozpisywał się „The Uniwerse“ o przejściu Bazylego Floyd Andrewes'a. Potomek biszopa Lancelota Andrewsa, który polemizował z sławnym Bellarminem, urodzony w r. 1886, wyświęcony na anglikańskiego duchownego w r. 1911 razem z żoną rozczytywał się w literaturze katolickiej i przyglądał się życiu Kościoła. Pobożna pani Andrewesowa wyprzedziła małżonka, składając wyznanie wiary już wcześniej.

Podobnie i Reverend Baldwin, kuzyn angielskiego premjera, był 20 lat już anglikańskim pastorem, kiedy się nawrócił. Po dwuletniem studjum teologicznem w Fryburgu został wyświęcony na katolickiego kapłana 19 marca 1931 r. w katedrze westminsterskiej. Tutaj też przyjęto na łono Kościoła anglikańskiego misjonarza z Afryki, Dominika Cartera, który przeszedł za przykładem swojego kolegi Piotra Harrisa, wówczas już kleryka katolickiego. Znowuż latem 1931 r. przyjął katolicyzm lord Clanmore, 29-letni pastor anglikański.

Jakiemi ścieżynami i drożynami pastorzy ci dochodzą do odwiecznej Prawdy, dowiadujemy się zazwyczaj z ich autobiografij. W r. 1930 ukazały się dzieje nawrócenia jednego ze znanych historyków kościelnych, Benedyktyna O. Bedy Cannu'a w przekładzie francuskim p. t. „Od anglikanizmu do monachizmu“. Napisane z całą prostotą, bez literackich ozdób i ozdóbek, rzucają pęki światła nietylko na zmaganie się dusz tęskniących za wyzwoleniem z wątpliwości, ale i na ruch rytualistyczny oraz zwyczaje i obyczaje między anglikańskimi pastorami. Dziwne było zetknięcie się młodego Cannu'a, który był synem anglikańskiego duchownego, z katolicyzmem. Jako chłopiec nic o nim nie wiedział. Dopiero 12-letni zobaczył w oknie wystawowem karykaturę księdza w konfesjonale. Oburzony „perwersyjnością“ katolickiego duchowieństwa, dowiedział się ku swojemu przerażeniu od kolegi, że i dyrektor jego gimnazjum pastor, namawia chłopców do spowiadania się. „Nigdy nie pójdę“ — wykrzyknął. A jednak poszedł. Od tego rozpoczyna się jego droga ku Kościołowi. Miała ona trwać jeszcze cały szereg lat. Skończywszy gimnazjum w Salisbury, także w londyńskiej Westminster School zachowuje zamiłowania „katolickie“ do liturgi i spowiedzi, a później odmawia już brewjarz. Jako student cudownie uratowany przy rozbiciu okrętu, w Rzymie jeszcze więcej zbliża się do Kościoła przez nabożeństwo do Świętych Pańskich, które pielęgnuje i później, zostawszy już pastorem. Z Rzymu przywozi już cześć dla Namiestnika Chrystusowego, a z Maradsons pewną tęsknotę za życiem zakonnem. Między kolegami i przyjaciółmi znajduje również szukających Prawdy. Poleciwszy się modlitwom rozmaitych klasztorów katolickich szuka wyjścia z gąszcza wątpliwości przez przyjęcie „święceń“ anglikańskich. Daremnie! Wstąpiwszy w drodze do środkowej Europy znowu do Maradsons, spotyka tu przypadkowo młodego mnicha islandzkiego, O. Kolumbę Marmion'a. W jego towarzystwie otwierają mu się wnet oczy na prawdę w Kościele, a przed Jej słońcem pierzchają ostatnie mgły. W trzy miesiące później przyjmuje Cannu habit benedyktyński. Za jego przykładem nawracają się ojciec jego i kilka osób z rodziny, oraz przyjaciel, John Chapman, również pastor.

Było to w r. 1890. A kiedy dwa klasztory anglikańskie męski i żeński na wyspie Caldey, przyjęły katolicyzm, wtedy O. Cannu miał to szczęście i ten zaszczyt, że 28 lutego 1913 r. odprawił tam Mszę św., pierwszą, jaką ta wyspa od czasu reformacji widziała.

Nawrócenie swoje przypisywał O. Cannu modlitwom zakonów. Oto, co pisze: „W rzeczywistości jeśli Bóg okazał mi ostatecznie miłosierdzie, to tylko ja to wiem, dzięki tym niezliczonym modłom, jakie jego wierni słudzy do Niego zanosili, błagając o nawrócenie“.

Ks. Nikodem Cieszyński.

Teatr.

Niemcy zamykają teatry państwowe

Rząd niemiecki podpisał nowy dekret „oszczędnościowy“. Jednem pociągnięciem pióra skreślono cały szereg pozycyj w budżecie, usuwając wiele prefektur, kasując kilkanaście trybunałów, szkół i teatrów. Prusy posiadały do niedawna sześć dużych teatrów, stanowiących własność państwa. Jeden z nich, słynna opera Knolla w Berlinie przestała istnieć parę tygodni temu. Nowy dekret zamyka teatr Schillera, oraz operę w Kasel i w Wiesbadenie. Obecnie, wobec zastosowanych redukcyj, Prusy posiadać będą tylko dwa państwowe teatry: — operę Unter den Linden i Schauspielhaus w Berlinie.

Sport.

„Garbarni“ nie grozi likwidacja!

Przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu o trudnościach, w jakich rzekomo miała znaleźć się mistrzowska drużyna Polski, — „Garbarnia“. Trudności te pozostawały w związku z wieściami o niepomyślnem położeniu Polskich Zakładów Garbarskich w Ludwinowie, przy których K. S. „Garbarnia“ istnieje jako drużyna fabryczna.

Pogłoski te jednak — jak się obecnie dowiadujemy z miarodajnego źródła — na szczęście nie odpowiadają prawdzie! „Garbarnia“ bowiem jest drużyną opartą o własny statut, uniezależniający ją zupełnie od istnienia Polskich Zakładów Garbarskich, do tego stopnia, że gdyby nawet nastąpiła likwidacja tych zakładów, to w niczem nie dotknie ona klubu mistrza Polski.

Z drugiej strony redukcje, przeprowadzone ostatnio w Polskich Zakładach Garbarskich, nie odbiją się ujemnie na drużynie, albowiem nie wszyscy gracze „Garbarni“ zajęci są w przedsiębiorstwie, z tych zaś, którzy pracują w tej instytucji, nie wszyscy otrzymali wypowiedzenie. Przewidywane zatem zmiany w składzie drużyny, która stanie do walk ligowych w nowym sezonie, dotyczą najwyżej jednego lub dwóch stanowisk.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że mimo różnych, nie odpowiadających prawdzie, pogłosek o zewnętrznych trudnościach „Garbarni“, rozwój tego klubu postępuje z każdym rokiem. Dowodem, ciągle postępującej naprzód, pracy organizacyjnej jest zamierzone uruchomienie dwóch nowych sekcyj: wioślarskiej i pływackiej i to już w sezonie wiosennym r. b.

W świetle tych faktów wszelkie pogłoski o likwidacji K. S. „Garbarnia“ tracą swą podstawę, co tak krakowska, jak i ogólnopolska opinja sportowa przyjmie niewątpliwie z dużem zadowoleniem.

Najlepsza tennisistka Ameryki.

Słynna tenisistka amerykańska, Wills-Moody, która z racji zbyt małej liczby startów nie była klasyfikowana w roku ub., znowu zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji wstępnej tenisistek amerykańskich na rok bieżący. Na drugiem miejscu została sklasyfikowana znana w Europie miss Helena Jacobs, trzecią jest — mistress Harper, czwartą — mistress Jessup.

Na klasyfikacyjnej liście panów — pierwsze miejsce zajął Ellsworth Vines przed Lottem, Shieldsen i van Rynem.

WĘGRZY NIE JADĄ NA OLIMPJADĘ.

Rząd węgierski, zadecydował, że wobec ciężkiej sytuacji ekonomicznej kraju nie będzie udzielona sportowi węgierskiemu żadna subwencja rządowa celem wysłania reprezentantów sportowych zarówno na igrzyska olimpijskie zimowe w Lake Placid, jak i do Los Angeles.

Jeżeli jednak sport węgierski własnym wysiłkiem zdoła sfinansować ekspedycję pływaków czy pięściarzy itd. na igrzyska — Rząd węgierski nie sprzeciwi się wysłaniu zawodników.

IMPREZY SZERMIERCZE W STYCZNIU.

W styczniu br. odbyć się mają dwa ogólnopolskie turnieje szermiercze w kraju, budzące ogólne zainteresowanie. Na pierwszy plan wysuwają się szermiercze mistrzostwa Armji, a następnie — ciekawy turniej pomiędzy najlepszemi drużynami amatorów i zawodowców.

SKOCZNIA NARCIARSKA W PORONINIE.

Dziś, w niedzielę 10 bm. o g. 12 w południe odbędzie się uroczyste otwarcie nowej skoczni narciarskiej w Poroninie, poczem nastąpi wielki konkurs skoków.

Polscy więźniowie na Szpilbergu.

W czasopiśmie „Matica Morawska“ zamieścił dr Z. Hajek artykuł, w którym szczegółowo omawia pobyt więźniów polskich na Szpilbergu pod Bernem oraz zachowanie się ludności miejscowej wobec nich. Artykuł opracowany jest na podstawie źródłowego materjału.

Po powstaniu listopadowem Morawom przypadło specjalne zadanie. Morawy bowiem miały być schroniskiem dla tych, którzy ustępując przed przemocą rosyjską, szukali ratunku na ziemi morawskiej. Morawy były krajem, który obok b. Galicji, najwięcej miał do czynienia z uczestnikami polskiego powstania. Niektórzy jego przywódcy zmuszeni byli po klęsce wycofać się ze swem wojskiem na teren austrjacki i tam złożyć broń. Oficerowie armji generała Dwernickiego ulokowali się w Iwanczycach i Morawskim Krumłowie. Szerszy napływ uchodźców nastąpił dopiero po przegranych bitwach, kiedy bezmała całe wojsko polskie przekroczyło granice sąsiednich państw. Na terenie austrjackim schronienia szukały oddziały Ramorina, Różyckiego i Kamińskiego. Car Mikołaj udzielił amnestji tylko podoficerom i żołnierzom, lecz nie oficerom, którzy z Galicji następnie przenieśli się na Morawy. Stolica Moraw była punktem koncentracyjnym dla wszystkich oficerów i uchodźców, którzy szukali schronienia w Austrji. Do Berna przybyli generałowie Różycki, Kamiński, Szembek, wojewoda A. Ostrowski i G. Małachowski. W Znojmie był generał R. Wybranowski ze swymi oficerami. Nie przyjąwszy upokarzających warunków powrotu, jakie podyktował car, niektórzy uchodźcy pragnęli wyemigrować do Francji, inni pozostali na Morawach. Stanowisko ludności morawskiej wobec powstańców polskich nie było dotychczas jeszcze należycie oświetlone. Sam autor powołuje się tylko na zapiski emigrantów. Według zapisków generała Wybranowskiego, dowiadujemy się, że „natychmiast po przybyciu do Znojma ludność morawska powzięła zamiar urządzenia bankietu na cześć Polaków, na którym deklamowane miały być wiersze ułożone na ich cześć. Zamiar ten jednakowoż się nie powiódł, bowiem policja zakazała urządzenia bankietu. Polaków zapraszano do mieszkań prywatnych, gdzie przy toastach deklamowano patrjotyczne wiersze, urządzano dla Polaków różnego rodzaju zbiórki, urządzano dla nich wieczorki, za mieszkanie nie przyjmowano czynszów, obniżono dla nich ceny biletów do teatru i t. p. Z tych przejawów sympatji dla Polaków sądzić można, że nawet w państwie Metternicha fala entuzjastycznego polonofilstwa podniosła się wysoko. Równie serdecznie przyjęci zostali emigranci polscy w miastach południowoczeskich, przez które przejeżdżali w drodze do Francji.

Ale Morawom przypadło jeszcze inne zadanie. Od roku 1839 do wybuchu rewolucji w roku 1848 wszyscy przestępcy polityczni z Galicji odsyłani byli na Szpilberg pod Bernem, o ile kara śmierci zamieniona została im na ciężkie więzienie. Ale jak zmieniły się stosunki. Podczas gdy po powstaniu polskiem Polacy przechodzili przez Morawy jako bohaterowie, to obecnie przechodzą jako więźniowie pod eskortą oddziałów wojskowych. Sam transport był już częścią kary. Wszystkie transporty więźniów politycznych na Szpilberg wychodziły ze Lwowa, bowiem we Lwowie byli sądzeni. Komendantem był zawsze jakiś urzędnik sądowy lub urzędnik lwowskiego urzędu namiestnikowskiego.

Więźniów politycznych przewożono wózkami pocztowemi. Obok woźnicy siedział żołnierz z nabitym karabinem, również połowa wozu przeznaczona była dla dozorców. Więźniom nie było wolno stykać się z nikim, a każda próba ucieczki miała być stłumiona radykalnie. Podróż ze Lwowa do Berna trwała 5—6 dni. Jechali przez Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Wadowice, Białą, Bielsko, Skoczów, Cieszyn i Frydek. Wstąpiwszy do Mistku znaleźli się już na ziemi morawskiej. Więźniowie po drodze interesowali się osobliwościami Moraw, co wynika z ich zapisków. Zwłaszcza zainteresowało ich pobojowisko sławkowskie (Austerlitz). Przeszedłszy ulicę Szwabską i Udolni w Bernie więźniowie wstępywali na Szpilberg. Wprawdzie obowiązkiem pocztyljonów było zawieść więźniów aż do bramy więzienia, ale ponieważ droga szła stromo pod górę, wysadzali więźniów już u stóp góry. Kiedy zamknęły się za nimi bramy więzienne, zostali zupełnie odcięci od świata, bowiem, oprócz dozorcy i kapelana, z nikim nie mogli się stykać.

Pamiętniki polskich więźniów opisują wrażenia, jakie odnosili podczas drogi. Najnieprzyjemniejsze wspomnienia zapisali z Ołomuńca, gdzie z nimi nikt nie współczuł. Natomiast we Frydku i w Przyborze ludność powitała ich z obnażonemi głowami. Najserdeczniej powitani zostali we Wyszkowie. Stanisław Czaplicki w swem pamiętniku tak to opisuje: „Gdy wjechaliśmy do tego miasta, wszędzie witali nas serdecznie, każdy przechodzący około nas zdejmował czapkę, kobiety przystępowały bliżej wozów, witały nas słowami, wzrokiem i ręką. A kiedy pierwszy wóz wjechał na rynek, jakby na rozkaz otwarły się wszystkie okna, a w każdem pojawiła się kobieta, trzymająca w ręce kwiaty. I znów jakoby na rozkaz wszystkie razem rzucają na nas kwiaty, jakby chciały nam powiedzieć, że kwiatami chcą usłać naszą drogę. Ludność, otaczająca nasze wozy, stała z odkrytemi głowami; również my zdjęliśmy czapki i kłanialiśmy się na wszystkie strony. Bojaźliwy urzędnik nalegał, abyśmy jak najprędzej wysiadali i opuścili rynek, by uniknąć dalszych przejawów sympatji. Powyskakiwaliśmy przeto z powozów i prędko wstąpiliśmy do przeznaczonej dla nas restauracji. Tam również na nas czekali obywatele, którzy powitali nas serdecznie, po bratersku. Rozmawialiśmy z nimi. Współczuli z nami, pocieszali nas jak tylko mogli, i dawali nam do zrozumienia, że długo to trwać nie będzie, że sytuacja się zmieni i że będziemy uwolnieni. Na ulicy znów zostaliśmy obsypani kwiatami“. Tak opisuje przyjęcie więźniów jeden ze skazańców.

Rewolucja przyprowadziła Polaków na

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 10: św. Rodziny.
Poniedziałek 11: św. Jana Dobrego.
Poniedziałek 11: wschód słońca o godzinie 7.56, zach. o 16.19.

———o———

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Czwartkowy numer naszego pisma uległ konfiskacie za kilka zdań ze sprawozdania z procesu 11-tu.

DALSZA ODWILŻ. Wczoraj przy temperaturze +3 st. C. topniał gwałtownie śnieg, tworząc nieprzebyte kałuże błotniste. Wprost nie można było przejść z jednej strony ulicy na drugą, aby nie wpaść po kostki w wodę, czy błoto. Wskutek ostatnich opadów stan wody na Wiśle znacznie się podniósł; woda dosięga dolnych bulwarów.

PIĘKNA SZOPKA W WYSTAWIE SKLEPOWEJ. Jedną z najładniejszych wystaw świątecznych w Krakowie urządził kupiec, Mieczysław Piekło w sklepie swoim w Rynku podgórskim. Mianowicie zbudował on własnoręcznie okazałą szopkę w kształcie chaty wiejskiej, w której, zapomocą specjalnego mechanizmu, poruszają się figurki pasterzy i królów. Szopka ta umieszczona w oknie wystawowem ściąga przed sklep p. Piekły liczne rzesze przechodniów.

OFICJALNY WYNIK SPISU LUDNOŚCI. Biuro statystyczne m. Krakowa komunikuje, że drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 wykazał w Krakowie 223.572 osób.

NASILENIE ODRY. W ostatnim tygodniu zanotowano w Krakowie wypadków szkarlatyny 5, dyfterji 10, tyfusu brzusznego 1, odry 42, ospy wietrznej 10, meningitis epidemica 1, różyczki 2 i mumpsa 1.

NA OSTATNI TARG przy ulicy Zabłocie spędzono ogółem 204 konie. Płacono za konie pojazdowe 150—400 zł., za pociągowe lekkie 120—220, za rzeźne 10—40 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 2 sztuki, na rzeź miejscową 7. Ceny utrzymywały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt był słaby, tendencja cen zniżkowa.

OSZUKAŃCZY KWESTARZ NOWOROCZNY. Miejska straż pożarna wydała w bieżącym roku kalendarze, z których dochód jest przeznaczony na wdowy i sieroty po zmarłych strażakach. Kalendarze te roznosi po firmach i instytucjach funkcjonarjusz straży legitymując się konsygnacją zaopatrzoną pieczęciami straży, celem zapobieżenia nadużyciom ze strony niepowołanej osoby, która zaopatrzywszy się nielegalnie w pewną ilość tych kalendarzy sprzedaje je wśród publiczności zabierając pieniądze dla siebie.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Policja aresztowała Marję Hadziejównę (l. 25) za kradzież węgla ze stacji kolejowej Kraków—Wisła. Nadto przytrzymano 1 osobę za żebractwo jedną za włóczęgostwo, 2 za niedozwolony powrót do Krakowa, 9 osób do stwierdzenia tożsamości i jedną osobę za jazdę koleją bez biletu.

Szpilberg i rewolucja też otwarła bramy tego znanego na całym świecie więzienia. Cesarz Ferdynand ogłosił dnia 20 marca 1848 roku, a więc w tydzień po wybuchu rewolucji w Wiedniu — amnestję, która dała wolność więźniom polskim. Zadanie oznajmienia amnestji powierzono wiceprezydentowi gubernji morawsko-śląskiej, hr. Leopoldowi Leżańskiemu. Ten nakazał, aby więźniowie, którzy korzystają z amnestji, zgromadzili się na podwórzu więzienia dnia 23 marca o godzinie pierwszej popołudniu. Niektórzy więźniowie nawet nie spodziewali się tego aktu, który miał przynieść im wolność, chociaż zauważyli pewne zmiany w regulaminie więziennym, które kazały im przypuszczać, że „coś się dzieje". Niektórzy zawiadomieni zostali o amnestji przez zwykłych zbrodniarzy, którzy do celi wrzucili im świstki papieru. Więźniowie z za murów słyszeli muzykę w mieście i okrzyki entuzjastyczne. Wiadomość o amnestji lotem błyskawicy rozszerzyła się po całem mieście. Mieszkańcy chcieli być pierwszymi zwiastunami radosnego zdarzenia i okrzykami, powiewaniem chustkami i wznoszeniem kapeluszy oznajmili im, że nadeszła radosna chwila.

Jak opowiada Bogdanowski, uwolnionych Polaków noszono na ramionach przy dźwiękach muzyki. Wszędzie witano ich z entuzjazmem, tak, że entuzjazmu tego przelękł się Wiedeń i dlatego postanowiono wyzbyć się Polaków i wywieść ich zagranicę. Ale i to nie pomogło. Wszędzie, gdzie tylko pokazali się, byli witani serdecznie. Tak potrafiło zbliżać narody wspólne dążenie do wolności!

Dzielnica zapomniana przez miasto.

Apel mieszkańców Dębnik do władz wojewódzkich.

Otrzymujemy następujące pismo od obywateli Dębnik:

Lat dwadzieścia minęło od uchwały Rady miejskiej o uregulowaniu ulicy Zagrody w XI. dzielnicy Krakowa — Dębniki. Czas tak długi w którymby można całe miasto zbudować, dla naszego magistratu był jednak widocznie niewystarczający, gdyż ulica ta, do dzisiejszego dnia została nietknięta. Tyle wzmianek prasowych i próśb ludności dzielnicy, nie odniosła skutku — droga ta jest w takiem zaniedbaniu, że województwo powinno wysłać komisję sanitarno-policyjną i zmusić magistrat do jej uregulowania.

Wymagają tego względy sanitarne i ogniowe. Ulicę pozwolono zabudować, chociaż niema nawet takiej szerokości by się wozy rozminęły — brak nawierzchni zupełny, błoto jak na drodze wiejskiej, zupełny brak chodnika dla pieszych, z zabudowań wypływają nieczystości na ulicę nie urządzoną i tworzą gnojowiska niewysychające.

Nadmienić trzeba, że jest to ulica, przy której się mieści urząd parafjalny i prawie że każdy mieszkaniec zaznaje tego szczęścia podziwiać niedbalstwo miasta, zmuszony załatwiać w urzędzie parafjalnym interesy czy to osobiste, czy też związane z życiem społecznem.

Wrazie pożaru dostęp do domów tak z powodu błota jak i wąskości drogi byłby nie możliwy. Mamy zamiar budować kościół — życie społeczne zazębi się jeszcze bardziej z plebanją i chyba już czas by dojście do urzędu parafjalnego stało się możliwe. Przecież nam się coś należy za zapłacenie tak dużych podatków na rzecz miasta.

Wogóle magistrat zapomniał zupełnie o tej stronie dzielnicy. Ulica Polna, chociaż front jej po lewej stronie prawie cały należy do miasta nie może się doczekać chodnika, choćby wąziutkiego, a przecież to dojście do kościoła, do którego dzięki Bogu ludzie uczęszczają.

Prośbę naszą zanosimy do władz wojewódzkich, aby się nami zaopiekowały i w nowym ludzkiem miejskim — polecały miastu ulice zaniedbane w Dębnikach wziąć w opiekę.

Mieszkańcy.

WPADŁ POD SAMOCHÓD. Do Krakowa przyjechał z Proszowic 16-letni Stanisław Tomczyk i obok targowicy miejskiej wpadł pod pędzący samochód. Nieszczęśliwy chłopiec doznał złamania prawej nogi. Zaopiekował się nim lekarz Pogotowia.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE Polsk. Lekarskiego Tow. Radiologicznego odbędzie się we wtorek 12-go bm. o godz. 8-mej w Zakładzie rentgenowskim szpitala św. Łazarza.

NA FIVE O'CLOCK'U SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, który odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 4.30 popoł. w restauracji „Pavillon" pl. Szczepański 3, spotka uczestników miła niespodzianka, albowiem znany jugosłowiański karykaturzysta p. Władysław Kondor, wykona szereg karykatur osób przybyłych na dancing, które to karykatury otrzymają oni następnie w prezencie. Niezależnie od tej pamiątki uczestnicy dancingu, jak zwykle, będą mieli świetny jazz-band, piękny lokal, tańce i ceny przystępne. Wstęp 1.50 zł. i 1 złoty.

ROBOTY PUBLICZNE PAŃSTWOWE I SAMORZĄDOWE A KWESTJA BEZROBOCIA. Odczyt na ten temat wypowie okr. dyrektor robót publ. inż. Dudek we środę dnia 13 bm. o godz. 5 pop. w Auli Wyższego Studjum Handlowego, Sienkiewicza 4.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Burza w szklance wody" (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Panna Maliczewska".
Poniedziałek: „Dziewczyna i hipopotam" (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Parada Zachodu" (w gł. roli Ken Maynard).
WANDA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani" (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).
ADRJA: Plajta firmy Cohn (w rol. gł. George Sidney, i Charles Murray).
APOLLO: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).
BAGATELA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani" (w gł. rolach Krukowski, Dymsza Pogorzelska).
SŁOŃCE: Maciste w Piekle.
SZTUKA: Droga Olbrzymów.
WARSZAWA: „Księżna Luiza Koburska" (Romans córki królewskiej).
UCIECHA: Natchnienie (Greta Garbo).

———:o:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. We środę po poł. o godz. 4, na pierwszem, po świątecznej przerwie, szkolnem przedstawieniu po cenach najniższych „Młody las" J. A. Hertza z udziałem L. Wyrwicza. Komedja Winawera „Poprostu — truteń", która tak powszechnie zainteresowała Kraków, powtórzona będzie również w tym tygodniu po cenach zniżonych. Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego rozpoczęły się próby z Erypidesowej „Ifigenji w Aulis" w przekładzie J. Jedlicza, z częściowem zużyciem istniejącego tłomaczenia J. Kasprowicza, a bogatą ilustracją muzyczną K. W. Glucka. Po „Mindowem", „Dziadach" i „Wyzwoleniu" będzie to czwarta wielka reprezentacyjna premjera, z którą wystąpi teatr w tym sezonie.

„DON PASQUALE" opera komiczna Donizetti'ego, której premjera odbyła się w dniu 4 b. m. przy zapełnionej widowni na scenie teatru m. im. J. Słowackiego, powtórzona będzie po cenach zniżonych w środę 13 b. m. wieczorem w obsadzie premjerowej z gościnnym udziałem pp.: Ady Sari, T. Szymonowicza, Stefana Romanowskiego i A. Mazanka. Dziś wystąpi opera krakowska z dziełem G. Donizetti'ego na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. Również w dniu dzisiejszym odbędzie się w teatrze cieszyńskim po południu koncert solistów opery krakowskiej.

OPERA KRAKOWSKA W CIESZYNIE. Na zaproszenie Towarzystwa Teatru Polskiego wyjeżdża w dniu 10 b. m. opera krakowska do Cieszyna. Po południu odbędzie się w teatrze tamtejszym koncert solistów opery, a to naszej słynnej śpiewaczki Ady Sari, Tadeusza Szymonowicza, świetnego tenora opery lwowskiej, oraz ulubionych śpiewaków krakowskich Stefana Romanowskiego i A. Mazanka. Wieczorem wystawioną będzie opera komiczna G. Donizetti'ego „Don Pasquale" w premjerowej obsadzie krakowskiej.

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA. Doroczną biesiadą artystyczną w najwznioślejszym stylu będzie wieczór Kazimiery Rychterówny znakomitej mistrzyni słowa, która wystąpi w niedzielę dnia 10. I. w sali Bolońskiego (Rynek Gł. 34) o godz. 8-mej wieczór. Sztuka jej tak szczera a silna, klasycznie prosta pomimo bogactwa i świetności środków wyrazu olśni słuchaczy w nowym repertuarze wielkiej artystki. Bilety do nabycia w sali Bolońskiego.

DRUGI WYSTĘP LEO FUKSA W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści w osobach niezrównanego pieśniarza i komika Leo Fuksa, świetnej piosenkarki Stanisławy Nowickiej i nieznanego u nas Tadeusza Pilarskiego (juniora), których bogaty i wesoły program na wczorajszym wieczorze był silnie oklaskiwany ze strony publiczności, wystąpią jeszcze dziś tj. w niedzielę, 10 bm. w Starym Teatrze.

BETLEEM POLSKIE odegra dziś w niedzielę o godz. 3.20 po. i 7 wiecz. koło teatralne Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w sali Związku, ul. Skarbowa 2.

Podziękowanie.

JWPanu Prof. Dr. Kostrzewskiemu Prymarjuszowi Szpitala św. Łazarza, JWPanom Lekarzom i Paniom Pielęgniarkom z Oddziału dla zakaźno chorych, za wyleczenie z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę mej siostry Marji z Miłochów Zgadzajskiej składam serdeczne „Bóg zapłać". —

Ks. Roman Miłoch
proboszcz z Niegardowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański wykona nowe kolendy melodji Kryszanda, harm. O. Rizziego.

W KOŚCIELE XX. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW, przy ul. Łobzowskiej 10, dziś w niedzielę o godz. 11-ej odśpiewa chór uczniów szkoły im. Jana Kochanowskiego na trzy głosy pod kierunkiem p. Jakubca, kolendy, układu X. Dra Bielenina, prof. Koniora i prof. Dziubana.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę podczas sumy o godz. 10, odegra miejska orkiestra „Harmonja" szereg kolęd pod kierunkiem p. L. Maja.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w czasie Mszy św. w niedzielę 10-go o godz. 10 odśpiewa szereg kolend p. Siatka, przy organach p. Borzędowski.

W KOŚCIELE SS. FELICJANEK zostanie odprawione staraniem Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu, we wtorek 12 bm. nabożeństwo ku czci Eucharystji z kazaniem adoracyjnem, przez Ks. Kan. Czaputę.

Rok 1931 i 1932.

W poniedziałek 11 bm. o godz. 7 w domu przy ul. Potockiego 11 odbędzie się XII-ty Wieczór dyskusyjny Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych. Referat p. t. „Rok 1931 i rok 1932" (Rzut oka w niedaleką przeszłość i przyszłość) wygłosi red. Stanisław Sopicki.

Pogłoski o nadużyciach w Elektrowni.

Jak nas informują, w ostatnich dniach zostały podobno wykryte nieprawidłowości rachunkowe w Elektrowni miejskiej. Są one obecnie przedmiotem dochodzeń organów nadzorczych Elektrowni. Dochodzenia te ujawnią, czy istotnie zostały popełnione nadużycia, kto je zawinił i jaką szkodę z tego tytułu poniosł wspomniana Instytucja.

———X———

ZMIANY W SEKCIE HODUROWCÓW.

Na skutek fermentów powstałych w sekcie hodurowców (o czem już dawniej pisaliśmy) w związku z zasuspendowaniem „biskupa" Farona zajął się sam „biskup" Hodur stosunkami w sekcie. Jak się dowiadujemy z nadesłanej nam jego odezwy, przybył do Krakowa Ks. Józef Padewski z Ameryki, wysłannik „biskupa" Hodura, a w niedługim czasie ma przybyć jeszcze „biskup" Grochowski. Obydwaj mają przeprowadzić „sanację" sekty. Czy się im to uda, zobaczymy.

Nasuwa się jeszcze pytanie: co się stało z „dziekanem" Tepperem, który pierwotnie był naznaczony na kierownika sekty po Faronie? Czyżby i on podzielił los tego ostatniego?

Życie gospodarcze.

Ustawa o nadaniu ziemi zasłużonym żołnierzom.

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt ustawy, uzupełniającej przepisy o nadawaniu ziemi zasłużonym żołnierzom wojska polskiego.

Projekt ustawy idzie w kierunku rozszerzenia podstaw prawnych do nadania ziemi tym wszystkim zasłużonym żołnierzom, którzy są do otrzymania ziemi uprawnieni, zgodnie z intencją ustawy z r. 1920. W celu nadania ziemi wszystkim uprawnionym, projekt przewiduje przeznaczenie dodatkowego terenu ziemi do rozdziału; m. in. przeznaczone będą na ten cel obszary poleśne, położone na terenach osadniczych, stanowiących własność skarbu państwa.

Pogorszenie sytuacji na rynku pracy.

W związku z ukończeniem sezonu zimowego fabryka Pepege zwolniła w ostatnich dniach 1.400 robotników.

Przy budowie kolei Woropajewo-Druja zwolnionych zostało na okres zimowy około 400 robotników.

Skutkiem unieruchomienia huty szklanej Parczew w ziemi lubelskiej pozostało bez pracy 70 robotników.

Ograniczenie emigracji robotników do Francji.

W związku ze wzrostem bezrobocia we Francji, które obejmuje również zatrudnianych tam polskich robotników rolnych i fabrycznych, władze emigracyjne ograniczyły znacznie wydawanie pozwoleń na wyjazd.

Robotnikom polskim, pracującym we Francji, którzy przybyli do kraju na urlopy, władze emigracyjne w żadnym razie urlopów tych nie przedłużają, w razie przedłużenia bowiem grozi robotnikom utrata pracy.

:ooo:

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Giełda. **Waluty:** Dolar 8.90, 8.92, 8.88.

Dewizy: Belgja 124.05, 124.36, 123.74, Holandja 358.15, 359.05, 357.25, Londyn 30.45, 30.60, 30.30, Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901, telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 35.00, 35.09, 34.91, Szwajcarja 174.10. 174.53, 173.67, Włochy 45.50, 45.72, 45.28, Berlin pryw. 211.90. Tendencja przeważnie słabsza.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski zł. 105.—. Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 32.—, 4 proc. inwestycyjna 81.—, ta sama seryjna 90.—, 5 proc. konwersyjna 39.75, 4 proc. dolarowa 42.25, 7 proc. stabilizacyjna 52.75, 55.—, 53.55, Listy zastawne BGK. bez zmiany. Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Paryż 20.13 i pół, Londyn 17.50, Nowy Jork 5.14, Belgja 71.27, Hiszpanja 43.30, Holandja 205.85, Berlin 121.85, Sztokholm 97.50, Oslo 95.—, Kopenhaga 96.50, Sofja 3.72, Praga 15.20, Warszawa 57.45, Białogród 9.10, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.40, Bukareszt 3.08.

———o———

Kurs prywatny dolara w Warszawie o godzinie 12.30 — 8.90 w płac., 8.90 i jedna czwarta w żądaniu. Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dillonowska 52 i jedna ósma, stabilizacyjna 51.—, Warszawska 33 i siedem ósmych, Śląska 35.—.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Dalszy spadek wkładów w bankach.

W listopadzie ub. r. zaznaczył się dalszy, aczkolwiek znacznie słabszy niż w poprzednich miesiącach — **odpływ wkładów z banków akcyjnych.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wkłady terminowe w 15 największych bankach akcyjnych, których kapitał zakładowy w dniu 31 grudnia 1929 r. wynosił przynajmniej 5 miljonów zł., **spadły ze 136.635 tys. zł. na 31 października do 130.521 tys. na 30 listopada ub. r.**, a wkłady bezterminowe **ze 185.971 tys. na 180.326 tys. zł.** Natomiast w porównaniu ze stanem z dnia 31 grudnia 1930 r. ogólna suma wkładów obniżyła się z **547.598 tys. na 310.847 tys. zł., czyli w ciągu 11 miesięcy 1931 r. o 236.751 tys. zł.**

Redyskonto, które w październiku było przez banki silniej wykorzystywane i wzrosło wraz z pozycją zastawu papierów do 169.528 tys., spadło w listopadzie ub. r. do 162.204 tys. zł.

Po stronie aktywów widzimy **zwiększenie pogotowia kasowego** z 21.790 tys. na 31 października do 24.219 tys. zł. na 30 listopada ub. r.; natomiast w stosunku do stanu z dnia 31 grudnia 1930 r. spadła ta pozycja **o blisko 32 miljony zł.** Wskutek dalszego odpływu wkładów i celem wykazania przed końcem roku większego pogotowia kasowego, banki zmuszone były jeszcze bardziej ograniczyć kredyty.

———o———

Przywóz w grudniu zmniejszył się o 5 milj. złotych.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. m. Gdańska, **przywóz w miesiącu grudniu 1931 r. wynosił w wadze 220.321 ton. w wartości 91.076 tys. zł.**, w porównaniu do listopada **przywóz zmniejszył się w wadze o 13.540 ton, w wartości o 5.960 tys. zł.**

W porównaniu do listopada zmniejszył się przywóz następujących artykułów: **śledzi** — o 0.9 milj. zł., **skór surowych** — o 0.4 milj. zł. **skór wyprawionych** — o 0.6 milj. zł., **rud żelaznych** — o 0,8 milj. zł., oraz **żelastwa** (szmelcu) — o 1.3 milj. zł., **garbników** — o 1.0 milj. zł., **kotłów, aparatów i części do ogrzewania** — o 0.4 milj. zł., **samochodów** — o 0.4 milj. zł., **wełny czesanej** — o 0.5 milj. zł., **przędzy bawełnianej** — o 0.6 milj. zł.

Zwiększył się natomiast przywóz **ryżu** — o 0.4 milj. zł., **kawy, herbaty, kakao** — o 0,4 milj. zł. i **tytoniu** — o 1.6 milj. zł., nadto **futer surowych** — o 1.5 milj. zł., **juty i odpadków** — o 0,5 milj. zł., **wełny i odpadków** — o 2.3 milj. zł.

Krajobraz podtatrzański w okresie zimy.



Zaległości składek w zakładach ubezpieczeń społecznych.

Ożywioną dyskusję wywołała ostatnio kwestja obciążeń życia gospodarczego z tytułu ubezpieczeń społecznych. Okazało się, że zaległości ubezpieczeniowe na całym obszarze Polski sięgają w chwili obecnej rocznej kwoty tak zwanego przypisu składek, t. j. około 250 miljonów złotych, w czem zaległości składek samych tylko kas chorych wynoszą 104 miljony, zaś składek do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych 25 milj., reszta przypada na zakład ubezpieczeń robotników od wypadków i fundusz bezrobocia.

Sprawie tych zaległości poświęcona była nawet specjalna konferencja przedstawicieli organizacyj handlowych i rolniczych. oraz przemysłowych rządu, która odbyła się w ub. czwartek w Ministerstwie pracy. Omawiano na niej szczegółowo położenie finansowe poszczególnych instytucyj ubezpieczeń społecznych i postulaty pracodawców, ujęte w memorjale złożonym ministrowi pracy. Oczywiście trudno było oczekiwać, by konferencja ta mogła ostatecznie uregulować sprawę tak wielkich zaległości. Powstały one rzecz jasna, skutkiem wzrastających z każdym miesiącem trudności gospodarczych i finansowych. Trudności te bynajmniej nie zmniejszają się, to też trudno przypuścić, aby pracodawcy mogli ciążące na nich zaległości spłacić, choćby nawet według istniejącego projektu rozłożono je na raty na zasadzie indywidualnie rozstrzyganych podań firm pracodawczych. Także i nacisk śruby egzekucyjnej nie dałby rezultatu, skoro płatnicy należności tak podatkowych jak i ubezpieczeniowych nie są przeważnie w stanie płacić nawet bieżących składek. Jedyny efekt, jakiego możnaby oczekiwać w razie zastosowania przymusu, to masowa likwidacja i ruina licznych warsztatów pracy.

Postulaty pracodawców, dyskutowane w prasie, idą więc w kierunku umorzenia tych zaległości już powstałych, a celem ulżenia płatnikom w obecnym niezwykle ciężkim gospodarczo okresie, obniżenia wysokości istniejących składek. Dalsze rozważanie nad tym problemem będą niewątpliwie musiały pójść w kierunku rewizji tych składek.

Nie znaczy to bynajmniej, aby pójść po linji żądań niektórych sanacyjnych dzienników („Express Por." warszawski) i zmniejszać jednocześnie świadczenia tych zakładów wobec ubezpieczonych. Byłoby to i niedopuszczalne wobec tego, że świadczenia te i tak są skąpe i nie uzasadnione względami finansowemi. Zakłady ubezpieczeń społecznych wyciągają bowiem ze społeczeństwa tak poważne kapitały co roku, że — poza ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia — te coroczne ich wpływy przekraczają wielokrotnie wydatek ponoszony przez nie na świadczenia dla ubezpieczonych; dysponują też one dużym majątkiem i rezerwami, dozwalającemi aż nadto na zmniejszenie składek w obecnym kryzysowym okresie, bez ograniczania świadczeń.

Weźmy np. pod uwagę Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. W dziale ubezpieczenia emerytalnego zakład ten zamknął rok 1930 dochodem z samych tylko składek w kwocie przeszło 14 milj. zł., świadczenia zaś z tytułu rent, odpraw i świadczeń na lecznictwo, wyniosły zaledwie 3 i pół milj. zł. — Ogólny przyrost majątku tego zakładu w r. 1930 przekracza znacznie sumę 13 miljonów zł. Jeżeli co roku taka instytucja notuje tak znaczny przyrost swego majątku, to jest rzeczą jasną, że może ona śmiało przynajmniej w obecnym okresie ciężkiego kryzysu zmniejszyć wysokość swych wpływów bez żadnego uszczerbku dla rozmiaru udzielanych ubezpieczonych świadczeń.

Radio.

Filozof z przed dworca.

Autor „Błękitnej defilady" i „Półmężczyzny", młody utalentowany literat krakowski p. Michał Rusinek przygotował do druku dwie nowe powieści, jedną z życia polskiej marynarki, drugą społeczno-psychologiczną p. t. „Burza nad bankiem".

Z tej to ostatniej powieści, która w ciągu najbliższych tygodni ukaże się na półkach księgarskich, jedną scenę autor opracował w formie radjowego słuchowiska, które nadane będzie na wszystkich falach polskich w niedzielę 10 b. m. We fragmencie tym stary czyściciel butów przed dworcem w Krakowie rozprawia, na tle gwaru kolejowego, z młodym chłopakiem, wtajemniczając go w sztukę poznawania ludzi po butach. Oto próbka dialogu:

Czyściciel: .... A na ludziach pucybut się zna, fiu, fiu cyze! Po butach ich pozna!

Pietrek: I, bujocie!

Czyściciel: Nie bujom, po butach. To ci jest także śtuka. Jest ci jeden, co mo buty do środka ścięte, kolanami widać w chodzie trze, oferma, ani mówić. Drugi znów mo ci podbicie niskie, że mu przyszwa jedna na drugą lizie, słaby człowiek, lebioda. A znów innemu stopa ci przez sznurówki wyłazi, krewka bestyjo. Jeszcze jakiś mo śpice jak sierpy do środka zachodzowane: to sobie zwyczajny człowiek, dobry a głupi. A są ci niejacy, kielko takich, co noga im siedzi w bucie jak mur, a śpice troche do góry zadarte, to ich licho wi, co w takim siedzi. Coś przecie siedzi. Miołem takich kilka: to jeden z nich w kreminale jest, a drugi ministrem ostoł, czy innym radcą...

Pietrek: Ciekawe.

Czyściciel: A widzisz! A ty mosz też takie buty, nosami do góry zadarte.

Pietrek: Bo stare.

Czyściciel: To nimo nic do rzeczy, stare czy nowe. Kuždego buta człowiek jednakowo zachodzi. Słyszałeś? Przez całe życie tak samo powiadom.

Pietrek: Więc cóż wy mi wróżycie?

Czyściciel: Nic ci nie wróże, bestyjo, gadom ino. Bedzie z ciebie wielki złodzij, albo nawet i buchalter....

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, 11. I. 1932 r.

Kraków (312,8). G. 11.45 Transmisja z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.15 Transmisje z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty; 16.20 Francuski z Warszawy; 17.10 Odczyt pt. „Kobieta na dalekiej północy", wygł. p. St. Jarosz; 17.35 Koncert muzyki salonowej; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Jak chronić się od zarażenia gruźlicą?", wygł. dr. W. Binzer; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Transmisja z Warszawy; 19.35 Płyty; 19.45 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości kultur. Krakowa; 22 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380,7). G. 17.45 „Czy siła wodna potrafi zastąpić węgiel kamienny", wygł. inż. St. Weingel-Milleret; 18 Muzyka lekka z kawiarni „Szkockiej"; 19.15 „W cieniu prowincji", fejleton p. Wł. Lewika; 19.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411,8). G. 11.20 Kom. met.; 11.45 Przegląd prasy polskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty; 13.10 Państw. Inst. Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Płyty. Koncert solistów: T. Alcaide (tenor) i M. Ciampi (fort.); 15.15 Przegląd komunikacyjny; 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Asnyk i pozytywizm"; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Płyty. Muzyka lekka w wyk. ork. E. Lorand; 16.20 Francuski (kurs elem.); 16.40 Płyty; 17.10 Odczyt z Krakowa; 17.35 Muzyka lekka z kawiarni Gastronomja; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty. Marsze wojskowe; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Odczyt muzyczny „Romantyzm w muzyce XIX wieku"; 20.15 Płyty; 22 Transmisja z teatru „Morskie Oko" rewji p. t. „Tęcza nad Warszawą".

Proces 11-tu.

P. Putkowi przewodniczący odebrał głos.

W maju 1926 r. niejaki Lisowski w czasie rozruchów **pobił pewnego posterunkowego, który występował w obronie legalnego rządu.** Sprawa znalazła się w sądzie. Lisowski broniąc się, **podniósł, że sprawcy zamachu nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Sąd okręgowy skazał go jednak na sześć miesięcy więzienia, a sąd apelacyjny ten wyrok zatwierdził.** W Centrolewie **nie było tendencyj rewolucyjnych,** nie było żadnych uchwał zamachowych. Rozumiem melancholję i smutek dzisiejszych oskarżycieli, bo po przewodzie. **co im zostało? Zostały jedynie zgromadzenia.** Ja nie wiem, jak pan sobie wyobraża. panie prokuratorze, działalność poselską.

Przewodniczący: Proszę zwracać się do sądu, a nie do prokuratora. Wygląda to na polemikę.

Osk. Kiernik: Do obowiązku posła. zwłaszcza posła z opozycji, należy **krytyka rządu.** Tę krytykę spełniał Centrolew.

Po 25 latach służby politycznej a 13 latach służby dla Polski niepodległej. **doczekałem się oskarżenia o zbrodnię buntu,** doczekałem się tego, **że prawnik adwokat Paschalski na komisji sejmowej twierdził, że nasze przestępstwo zagrożone jest karą śmierci, co zresztą jest niezgodne z rzeczywistością. Chodziło jednak o przerażenie.**

LEKCJA HISTORJI I POLITYKI.

Na przewodzie sądowym od prokuratorów otrzymaliśmy nietylko lekcję prawa. ale i lekcję historji i polityki. Jeżeli oskarżyciele powoływali się na Faguet'a, to należałoby się zastanowić, zanim przystąpili do dawania nam rad i wskazówek nad kwestją kultu niekompetencji. Twierdzenie prokuratora, że jeden człowiek utworzył Polskę, nie jest zgodne z prawdą. **Gdyby nie wojna ludów i ofiarność całego narodu, gdyby nie to,że dziwnem zrządzeniem wszystkie państa zaborcze, mimo, że walczyły w przeciwnych obozach, padły, nie pomógłby nam ani czyn Piłsudskiego ani Legiony, zostałaby tylko legenda.** Źle jest gdy się wmawia w społeczeństwo. że jeden człowiek stworzył państwo.

Wracając do prok. Grabowskiego i jego charakterystyki Witosa i piastowców przez Daszyńskiego osk. Kiernik **wyraża zdziwienie, że prokurator przywiązuje taką wagę do** słów Daszyńskiego, o którym Piłsudski w swojej książce o poprawkach historji pisze **jako o człowieku, któremu nie można wierzyć.** Mówca przypomina dalej **lojalny stosunek „Piasta" do Piłsudskiego.** przypomina, że na wniosek tego stronnictwa Sejm uchwalił, że „Piłsudski dobrze zasłużył się ojczyźnie".

Kiedy utworzono **t. zw. rząd Chjeno-Piasta w roku 1923, Kiernik specjalnie konferował z Piłsudskim, który był wtedy szefem sztabu, ażeby nie opuszczał stanowiska,** tłumacząc, że rząd nie jest skierowany przeciwko jego osobie. Zaznaczając. że piastowcy nie kierowali się nienawiścią. mówca cytuje z „Głosu Prawdy" charakterystyczny ustęp o prezydencie Wojciechowskim, gdzie powtarzały się obelżywe słowa.

Taki był szacunek sanacji dla głowy państwa.

O co była walka.

Mówiło się tutaj o co była toczona walka: o Polskę. Dla nas Polska nie identyfikuje się z jedną osobą, nasza ideologja zawiera się **w tradycji historycznej narodu polskiego. Chcemy pracować dla kraju.**

Mówca przytacza słowa **z orędzia Prezydenta Wojciechowskiego,** wydanego po objęciu **urzędowania,** gdzie znajduje się **apel do zbiorowych sił narodu.** Taka jest nasza Polska, o jaką walczymy **nie bombami, nie kulami, ale walczymy krzewieniem świadomości narodowej wśród szerokich warstw ludowych.** Ja, który nie wyszedłem z klasy chłopskiej, lecz **ze środowiska inteligencji,** służę wiernie tej idei, **bo widzę w niej przyszłość Polski. Chcemy naród nasz dźwignąć, uszczęśliwić,** wiemy, że to praca niełatwa.

Osk. Kiernik wygłasza ostatnie słowa głosem **podniesionym,** na co przewodniczący: **Proszę tak nie krzyczeć, to nas męczy. Nie każdy, kto krzyczy, ma rację.**

Kiernik: Wysoki Sądzie! Ja kończę. Jeżeli nas rozmaicie nazwano. **zamachowcami,** rewolucjonistami, a wreszcie **konfederatami,** to oświadczam, że to **ostatnie nazwanie nas nie przeraża.** Jeżeli ta konfederacja była stworzona **dla obrony narodu, to ten tytuł zostanie przy nas.** Innym pozostawiamy tytuł konfederatów brzeskich. My niczego wypierać się nie mamy. Bez względu na to, jaki zapadnie wyrok, **pracę naszą dla ojczyzny kontynuować będziemy i będziemy walczyli o Polskę sprawiedliwą i praworządną.** Powtórzę tu słowa M. Konopnickiej, któremi kończymy wszystkie nasze wiece: „Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg". Niech wyrok wasz, sędziowie, da świadectwo prawdzie i sprawiedliwości.

„NIE PAŁAMY ŻĄDZĄ ZEMSTY".

Ostatni zabiera głos oskarżony **Putek** i mówi: Słyszeliśmy, że aczkolwiek oskrażenie skierowane jest przeciwko nam. w rzeczywistości oskarżone są stronnictwa. które tutaj reprezentujemy. Jeżeli chodzi o nas ludowców. to sytuacja jest paradoksalna bo **stronnictwa tu, taj oskarżone już nie istnieją.** Mamy zjednoczone Stronnictwo Ludowe. a do tego zjednoczenia przyczynił się Brześć. Za to, co nas spotkało, wobec nikogo **nie pałamy żądzą zemsty, ale mamy uczucie wstydu i żalu,** że w Polsce wytworzył się stan. iż człowiek dla człowieka stał się żywą bestją, homo homini lupus. Zwielu wilków wyszło na powierzchnię naszego życia, ażeby się dobrze odżywić.

Putek omawia następnie skład obecnego Sejmu, przyczem **przewodniczący zwraca mu uwagę, że mówi w sposób niewłaściwy.** Putek podnosi fakt mianowania wojewodą ziemi Mickiewicza — Kostka Biernackiego i dalej omawia ostatnie nominacje. **Przewodniczący zwraca mu uwagę i ostrzega go, że pozbawi go głosu.**

Putek: Mówiono, że Polska przeżywała tylko jeden zamach, zamach majowy, dokonany przy pomocy krwi i żelaza. **Ale był jeszcze i drugi** zamach na Sejm, zamach na prawo. Znalazł się uczony, co do łamania prawa nawoływał i to łamanie usprawiedliwiał, a gdy centralna osoba....

Przewodniczący: Pan nie stosuje się do moich wskazówek, **odbieram panu głos i zarządzam przerwę do 13 stycznia, kiedy będzie ogłoszony wyrok.**

Ministrowie Ghika i Zaleski

o współdziałaniu Polski i Rumunji

W piątek przybył do Warszawy rumuński minister spraw zagranicznych, książe Ghika. Wieczorem minister Zaleski wydał na cześć swego kolegi obiad, podczas którego obaj ministrowie wygłosili mowy toastowe.

Minister Zaleski powitał swego gościa i podkreślił równoległość dążeń Rumunji i Polski.

„Pokój ma na celu przymierze obu państw, a warunkiem jego jest nienaruszalna niezmiennie przez nie głoszona **zasada integralności terytorjalnej.**

Dążenie do umocnienia pokoju dyktuje Polsce i Rumunji przychylność, z jaką traktują każdą sposobność, by stosunki z państwami trzeciemi oprzeć na systemie pokojowego regulowania sporów.

Interesom pokoju służy też realizm ich polityki. łączącej w jedną całość bezpieczeństwo i rozbrojenie, jako dwa niezbędne ogniwa postępu na drodze do odbudowy zaufania powszechnego i rzeczywistego zbliżenia narodów. Wierne tym naczelnym myślom, oba państwa przystępują zawsze do rozpatrywania aktualnych spraw międzynarodowych **w zupełnej jedności poglądów i zamiarów".**

W końcowym ustępie przemówienia minister Zaleski podkreślił jeszcze raz przyjaźń narodu polskiego dla narodu rumuńskiego. z którego losem czuje się mocno związanym. Z temi słowy min. Zaleski wzniósł toast na cześć króla Karola II.

Min. Ghika oświadczył w odpowiedzi. że wizytę w Warszawie będzie zaliczał do najprzyjemniejszych i zaciąga dług wdzięczności doznając w Warszawie tak serdecznego i uprzejmego przyjęcia. Następnie mówił:

„Od zakończenia światowego konfliktu. w wyniku którego Polska po tylu walkach o swe oswobodzenie odnalazła swe miejsce wśród wielkich państw, podczas gdy Rumunja złączyła rozdzielonych członków swej rasy. na **jednem terytorjum od wschodu na zachód,** nasze dwa narody z natury rzeczy. stały się sąsiadami, a za popędem rozumu i serca przyjaciółmi i aljantami.

W ramach swych granic historycznych i naturalnych, nasze **oba kraje postępują razem,** jako lojalni sojusznicy nietylko w swych wzajemnych stosunkach. lecz również w stosunku do innych państw. odległych czy bliskich. by **ochronić się przed jakimkolwiek ciosem** i przez to samo. by współdziałać w dziele pokoju. które winno być celem wysiłku wszystkich rządów".

W ten sposób obaj ministrowie podkreślili, że jakiekolwiek rachuby na oddzielenie Polski od Rumunji przy rokowaniach o pakt nieagresji są nierealne

Przedstawiciele prasy u min. Ghiki.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Minister spr. zagranicznych Rumunji książe Ghica w dniu dzisiejszym po południu **był na śniadaniu u ambasadora Laroche'a.** poczem przyjął **przedstawicieli prasy.** Ks. Ghica powiedział dziennikarzom **samo ogólniki,** znane z pism **i uchylił się od odpowiedzi na** zadawane mu **pytania.** Wieczorem **odbył się obiad w poselstwie rumuńskiem. Gość rumuński opuszcza Warszawę jutro o godz. 3 po południu.**

———ooo———

SAMOBÓJSTWO GIMNAZJALISTY.

Tarnów, (PAT). W Grybowie koło Tarnowa popełnił samobójstwo przez powieszenie się Jan Szydek, uczeń 7 klasy gimnazjalnej w Tarnowie. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

MILJON DOLARÓW NA POCZET TRANSAKCJI Z LILPOPEM.

Warszawa 9. 1. (Telef. wł.). W dniu 8-go stycznia konsorcjum amerykańskie Steel Corporation przesłało Bankowi Zachodniemu mil**jon dolarów jako dalszą ratę na poczet transakcji,** zawartej w swoim czasie między wymienionem konsorcjum **a zakładami Lilpopa.**

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W ROKU UBIEGŁYM.

Warszawa 9. 1. (Telef. wł.). Bilans handlu zagranicznego za grudzień przedstawia w imporcie do Polski wartość **91,076.000** zł., a w eksporcie **117,818.000 zł.** Saldo dodatnie wynosi zatem **26,742.000 zł.** Za cały rok **saldo dodatniego bilansu naszego handlu z zagranicą wyraża się sumą 412,155.000 miljonów** zł.

POGRZEB POSŁA WARYŃSKIEGO.

Warszawa. 9 stycznia. (PAT). Dzisiaj rano odbył się pogrzeb śp. Tadeusza Waryńskiego, posła na Sejm. W kondukcie pogrzebowym wzięli udział poza najbliższymi członkami rodziny zmarłego minister pracy Hubicki i minister oświaty p. Jędrzejewicz.

Laval — sprawy zagraniczne, Tardieu — wojskowe?

Domysły na tle rekonstrukcji rządu francuskiego.

Paryż, 9 stycznia. Kwestja rekonstrukcji gabinetu premjera Lavala, jaka powstała po śmierci ministra wojny i zamiaru Brianda ustąpienia z ministerstwa **spraw zagranicz.** z powodu złego stanu zdrowia, zaprząta w dalszym ciągu umysły sfer politycznych i znajduje żywe zainteresowanie opinji publicznej. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że w **następnym rządzie Lavala Briand nie będzie już ministrem spraw zagranicznych.** Sprawa ta rozstrzygnie się już w przyszłą środę, w którym to dniu Laval złoży prezydentowi republiki dymisję swego rządu. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, **że Briand zawiadomił wczoraj premjera oficjalnie o swem postanowieniu** wycofania się z Quai d'Orsay, **motywując swą rezygnację złym stanem zdrowia.** Laval usiłował skłonić Brianda do odstąpienia od powziętego zamiaru a gdy mu się to nie udało, **prosił** Brianda aby w przyszłym jego gabinecie **objął** stanowisko ministra bez teki. Niewiadomo jeszcze, czy Briand godzi się na tę propozycję. Z dotychczasowego odmownego stanowiska partji radykalnej wnioskują, że **Laval odstąpi od** zamiaru **tworzenia rządu koncentracji republikańskiej** i dokona rekonstrukcji rządu w **tem** sposób, **że sam obejmie ministerstwo spraw zagranicznych a ministerstwo wojny powierzy Tardieu.** Byłaby wtedy do obsadzenia **jedynie** teka ministra rolnictwa po Tardieu.

———:ooo:———

Anglja i Francja nie poprą Ameryki

w jej wystąpieniu przeciw Japonji.

Londyn (PAT). W związku z demarche St. Zjednoczonych u rządów japońskiego i chińskiego, w miarodajnych angielskich kołach rządowych zwracają uwagę na okoliczność, że **sytuacja W. Brytanji nie jest identyczna ze sytuacją St. Zjednoczonych,** jako nie należących do Ligi Narodów. Podczas ostatniej sesji Rady Ligi delegaci japońscy poinformowali delegatów angielskich, że jakakolwiek byłaby polityka Japonji w Mandżurji, Japonja nie sprzeniewierzy swej zasadzie polityki otwartych **drzwi** w Chinach i w Mandżurij.

POSTĘPY OFENZYWY JAPOŃSKIEJ.

Moskwa. (PAT) Japońska agencja „Szinbun-Rango" potwierdza wiadomość o **zajęciu** przez wojska japońskie Suj-Czunu na **połud**nie od Czin-Czou, jak również miast **I-Czou** i Czin-Si.

———:ooo:———

4 okazje do objęcia władzy.

Berlin. (PAT). Przywódca narodowych socjalistów **dr. Goebbels** wygłosił w Hamburgu mowę, w której w odpowiedzi na propozycję. ażeby narodowi socjaliści zgodzili się na przedłużenie prezydentury Hindenburga, m. in. oświadczył: Zdaniem stronnictwa należałoby rozpisać nowe wybory Reichstagu i uchwalić na miejsce gabinetu Brüninga nowy rząd narodowy. Pozatem Goebbels oświadczył, **że w pierwszem półroczu b. r. narodowi socjaliści będą mieli prawdopodobnie czterokrotnie okazję do objęcia władzy w Niemczech,** a mianowicie **okazję do tego da konferencja reparacyjna,** rozbrojeniowa. wybory prezydenta Rzeszy i wybory do sejmu pruskiego. Goebbels podkreślił. **że stronnictwo narodowo-socjalistyczne w żadnym wypadku nie pozwoli sobie wydrzeć szans, jakie mu dadzą wybory prezydenta Rzeszy, oraz wybory do sejmu pruskiego.**

TYLKO DLA HINDENBURGA.

Berlin. (PAT). Jak donosi „Berliner Tageblatt" ustawa w sprawie przedłużenia prezydentury Hindenburga, t. zw. „lex Hindenburg" odnosić się będzie tylko do prezydentury obecnego prezydenta Rzeszy i nie będzie oznaczała, że Rzesza przechodzi zasadniczo do systemu wyboru prezydenta przez Reichstag.

Na ślub musi pozwolić partja.

Surowa dyscyplina w partji Hitlera.

Berlin. (PAT) Komenda naczelna **narodowo-socjalistycznych oddziałów ochronnych** „Schutzstaffeln" ogłasza rozkaz, **w myśl którego** członkom oddziałów zawierać **wolno związki małżeńskie tylko po uzyskaniu zezwolenia naczelnych władz partyjnych. Rozkaz podkreśla programowe dążenie partji do utrzymania w szeregach swoich czystości rasy** północno-germańskiej.

POCO TE NOCNE MANEWRY?

Berlin 9 stycznia. Podczas manewrów nocnych zderzyły się ubiegłej nocy dwa torpedowce niemieckie w zatoce Kilońskiej. **Oba statki zostały uszkodzone i musiano je zaholować do doków w Kilonji.** Z ludzi nikt nie został ranny.

———:ooo:———

Berlin (PAT). W pobliżu Bielefeld, **policja** wykryła na torze kolejowym **większą ilość nabojów pirotechnicznych, napełnionych amonitem.** Zachodzi podejrzenie, że przygotowany **był zamach na jeden z pociągów pospiesznych kursujących między Berlinem a Kolonją.**

Aresztowania i wyroki w Indjach.

Londyn 9 stycznia. Z Bombaju **donoszą.** Aresztowany przed paru dniami trzeci z **rzędu** przewodniczący kongresu **wszechindyjskiego** Ansari, został dziś w Delhi skazany **na 6 miesięcy więzienia** za akcję nieposłuszeństwa cywilnego. W Cawnpur zasądzony został **na 12 lat więzienia** przywódca komunistów **hinduskich** Roj za spisek przeciw rządowi **brytyjskiemu** w Indjach.

Niemcy odrzucają kompromis.

Londyn (PAT). W miarodajnych **kołach politycznych** Londynu wielkie wrażenie **wywołała** otrzymana wczoraj późnym wieczorem **wiadomość** z Berlina, **że kanclerz Brüning oficjalnie zawiadomił ambasadorów Francji i W. Brytanji w Berlinie, aby uprzedzili swoje rządy, że Niemcy nie zgodzą się na żaden kompromis reparacyjny w postaci moratorjum, lecz żądać będą całkowitego anulowania odszkodowań wojennych.** Wśród miarodajnych czynników brytyjskich panuje obawa, że stanowisko, przyjęte przez rząd Rzeszy wogóle uniemożliwi **odbycie** konferencji reparacyjnej.

——:o:——

Ryga 9. 1. (PAT). Gabinet ministrów na wczorajszem posiedzeniu postanowił **skreślić wszystkie subsydja, udzielane dotychczas teatrom** mniejszościowym i szkołom **rzemieślniczym** mniejszości narodowych w projekcie **budżetowym** na r. 1932/33. Dotychczas **teatr polski** w Rydze pobierał subsydjum w wysokości **15.000 łatów rocznie** (około 25.000 zł.). **Decyzja** gabinetu ministrów niezmiernie utrudnia **dalsze** istnienie tego teatru.

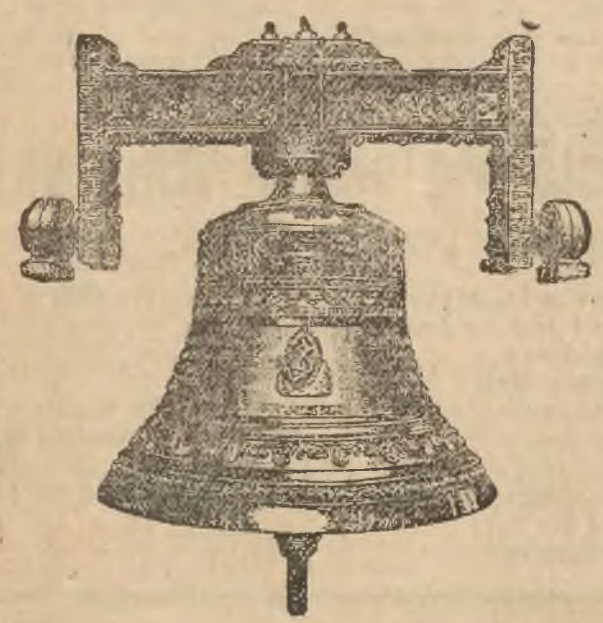
Londyn, 9 stycznia. Dawny angielski **minister** handlu Graham zmarł ubiegłej nocy **w 45** roku życia w następstwie ciężkiego obustronnego zapalenia płuc. Graham był **członkiem** Partji Pracy.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowemi, 10-ma złotymi medalami

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań 1929, złoty medal Wilno 1930.



Odlewnia dzwonów

KAROLA

Schwabego

w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości śpiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

rPrzelewa pęknięte dzwony pzemontowuje stare systemy. dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

Fortepian

znakomity, piękny, okazyjnie sprzedam. w Nowym-Sączu, ul. Rejtana naprzeciw cmentarza Sklarska.

Papier listowy blokowy 50 listów i 50 kopert (6 kolorów) Zł. 3'50

poleca:

Skład papieru i galanterji
MICHAŁ SŁOMIANY
KRAKOW, SŁAWKOWSKA 24
Telefon 11744.

Zgubioną książkę wojskową wydaną P. K. U. Nowy Sącz Józef Pilch unieważniam.

Cały dom

partenowy z ogrodem do wynajęcia

5 pokoi, kuchnia, komfort telefon, wolne sutereny, przemysłowe lokale. 4 minuty od tramwaju. Wiadomość pod „Niski czynsz z góry“ do Adm. „Głosu Narodu“

Pektoraliki, koloradki

gumowane dla P. T. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze poleca

Roman Szczerba

Kraków, Florjańska 40

Tapczany, otomany poduszki włosienne salony łóżka polne przyjmuje przeróbki tanio. Tapicer św Tomasza L. 4.

Stróżostwa

poszukuje bezdzietne małżeństwo Zgłoszenia przyjmuje Admistracja „Głosu Narodu“ pod „stróżostwo“

FABRYCZNY SKŁAD

Płócien, Bielizny i Towarów Bławatnych

KRAKOW, **R. KOWALSKI** WISLNA 8.

POLECA:

Płótna bieliźniane i pościelowe, bielizna męska i damska, obrusy, ręczniki, chusteczki, ścierki, kapy, firanki, koce, kołdry, sienniki, wyprawki szkolne. CHUSTKI CZARNE KLASZTORNE, PŁOTNA LNIANE KOSCIELNE i do haftu. Ciepła bielizna trykotowa, swetry, PONCZOCHY, SKARPETKI, FARTUSZKI, KRAWATY, kołnierze, KOSZULE MĘSKIE na miarę krój i wykonanie bardzo solidne. Do wypraw wszelkie gatunki płócien batyst., opali, zefirów.

Ceny niskie Wielki wybór!

Obrazy Męki Pańskiej

(Stacje drogi krzyżowej), artystyczne wykonanie na płótnie i papierze oprawne w ramy i bez ram. **OBRAZY** do mieszkań duży wybór.

Figury, Krzyże. Oprawia obrazy w ramy

STANISŁAW RĄB, Kraków, Sławkowska L. 4.



PIANINA

w nieporównanej jakości także **na raty** poleca po cenach zniżonych NAJWIĘKSZA FABRYKA W POLSCE

B. SOMMERFELD, Bydgoszcz,

Skład Fabryczny

Kraków, Rynek Gł. 5. obok kościoła Marjackiego **Telefon 172-71.**

Miód górski

pod gwarancją prawdziwy, czysty, skuteczny przeciw grypie, zaziębieniu, niedyspozycji żołądka itp. w cenie zł. 2.60 za 1 kg. — poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

WITRAŻE

oraz oszklenia artystyczne wykonuje najtaniej

Roman RYNIEWICZ

KRAKÓW, ulica Juljusza Lea 5.

Przepuklinowe Pasy

pachwinowe, pępkowe, udowe.

Opaski Brzuszne

Suspensoria, prostotrzymacze

Pończochy gumowe

dla cierpiących na nogi

Narzędzia Lekarskie

i artykuły gumowe

L. Knapiński- Kraków ul. Mikołajska 7. Tel. 10505

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.

Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m wykonuję się przy większych zamówieniach na raty

Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Jarska kuchnia witaminowa.

Ścisłe badania lekarskie wykazały, że Jarska Kuchnia Witaminowa zapobiega wszelkim chorobom i leczy je

Jarska Kuchnia Witaminowa Ligi Zdrowia

ul. Karmelicka 54 parter

wydaje obiady i kolacje u siebie i na miasto. Także według specjalnych wskazówek lekarskich, dyeta dla chorych na cukrzycę, otyłość. artretyzm i t. p.

Chcesz przyjemnie

i z korzyścią dla Siebie wykorzystać długie zimowe wieczory,

zapisz się

na korespondencyjne Kursy

„WIEDZA“

W Krakowie, ul. Studencka 14,

które przygotują Cię

do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej, ewentualnie

do egzaminu nadzwyczajnego z 6-ciu klas gimnazjalnych, oraz

do matury gimnazjalnej lub seminarjum naucz.

Żądaj bezpłatnych prospektów.



Instrumenta muzyczne

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zastraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef NIKIEL

Kraków, ul. Szewska 2

wszelkie porady przy zakładaniu kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie.**

Komplet instrumentów dętych używanych, tanio do sprzedania.

FIRMA

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek L. 9.

poleca najtaniej i najładniejsze

OBRAZKI KOLĘDOWE

dla porównania prosimy zażądać wzorów i cenników, które bezpłatnie wysyłamy) **Mszały, Brewjarze, Kanony, Ampułki.** Figury artystyczne do szopek Bożego Narodzenia. **Książki do Nabożeństwa**, Kantyczki, Kalendarze. **Obrazy św.** Lichtarze, Pasyjki, Kropielniczki. **Medaliki, Łańcuszki, Vota**, srebrne i złote. **Wyroby skórkowe** oraz ogromny wybór **Galanterji Gwiazdkowej.**

BIAŁY TYDZIEŃ

REKLAMOWA SPRZEDAŻ TOWARÓW

ŻYRARDOWSKICH

lnianych i bawełnianych od 2 stycznia począwszy w Składzie Płócien i Bielizny **R. KOWALSKI**

KRAKOW, UL. WISLNA L. 8

Wzorowa kuchnia

STOWARZYSZENIA ŚW. ZYTY

przy ulicy Mikołajskiej 30.

wydaje tanie smaczne śniadania i objady w cenie 1 zł. — 70 gr. i 50 gr.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów. za gotówkę lub na raty

---

SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

i opałowych — właśc. Józefa Walkowa.

Kraków - Dębniki ulica Madalińskiego L 5,

tuż za mostem. telefon Nr. 181-39

poleca dostawę wszelkich materjałów budowlanych — jak wapno gaszone, cement, cegłę, dachówkę, papę, ter, trzcinę gips i t. d.

Jedyny skład w Dębnikach i na okoliczne dzielnice.

Księgarnia Krakowska, Kraków św. Krzyża 13

posiada jeszcze na składzie i poleca:

Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego, urządzonego w Krakowie w dn. od 5 — 9 listopada 1928. zł. 8·—

Księga Pamiątkowa Kursu Katechetycznego w Krakowie od 9 — 12 kwietnia włącznie, 1929 r. „ 10·—

Przy zamówieniach zamiejscowych do cen powyższych dolicza się rzeczywiste koszta opłaty pocztowej. Wysyłka odwrotna.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.